Nr 53 (1195). Warszawa, Środa 23 Lutego 1921 roku. Rok XXVII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 140.—
bez odnoszenia	„ 130.—
Na prowincji miesięcz.	„ 145.—
Zagranicą „	„ 180.—

Ceny ogłoszeń:

w tekście (przed kron.)	Mk. 36
Nekrologi	„ 20
zwyczajne	„ 15
drobne za jeden wyraz	„ 6

Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism.)
Ogłoszenia firm zagranicznych o 50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Red. 176-70, Adm. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 5 mk. — na prowincji 5 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy

Pamiętajmy o Górnym Śląsku!

Z powodu projektu Konstytucji polskiej.

Wczuwając się w przyszłość naszą, w przyszłość wewnętrzną naszego kraju, starając się na podstawie tego, co jest, przewidzieć to, co będzie, musimy oddawać się melancholijnym rozmyślaniom. Konstytucja nasza w najspokojniejszym, konserwatywnym nawet obywatelu musi budzić uczucie głębokiego niezadowolenia. W miarę, jak się ten spokojny „bogu ducha winny“ obywatel przesuwa ku lewicy, w miarę, jak krew jego bije silniej i prędzej,—owo pokorne niezadowolenie zmienia charakter: będzie oburzeniem, wstrętem, nienawiścią. Także ten naród, niby klin wciśnięty między dwa bolszewizmu płomieniem objęte olbrzymy, żywił nadzieje! takie i tyle kładł iluzji w Sejm i jego dzieło! Zdawało mu się, że wystarczy ten Sejm obwołać i salę delegatami Narodu zapełnić, a powtórzą się dni przesławne Kuźnicy Kołłątajowskiej, z której wyszła legendy bluszczem obrosła Konstytucja trzeciego maja, że wrócą tradycje protestacyjnych sejmów Królestwa Kongresowego, w których niezależność, wolność, odwaga bój toczyły z podstępnym fundatorem Świętego Przymierza despotów, w masce liberała, z Aleksandrem pierwszym, albo z bratem jego, szczerym już pogromowym, krwiożerczym Mikołajem albo tym drugim, obłąkanym „dzierżymordą“ Konstantym. Byli naiwni, którzy nasz Sejm konstytuujący wiązali z tradycją wielkich konstytuant francuskich 1789 i 1848 r., którym śniła się polska Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela! Im większa była iluzja, tem większe jest rozczarowanie. Konstytucja, którą nam ten sejm ofiaruje, jest dziełem poronionem, jest dziełem narzuconem. Te dwa tytuły wystarczą, aby zrozumieć, że utrwalenie się tego dzieła w warunkach naszego społecznego istnienia jest mocno wątpliwe. Naród, który ma za sobą półtora wieku niewoli, a w tej liczbie pięć, czy siedm dziesięcioleci tak zwanego konstytucjonalizmu austrjackiego i pruskiego, musi przejść szkołę wolności politycznej. Tą szkołą mogłaby być ta właśnie spodziewana konstytucja. Nie będzie nią przecie poroniony płód, z którym najliczniejsze klasy społeczeństwa, a także koła najbardziej wykształcone, politycznie wyrobione i fachowo przygotowane — rozpoczną walkę nazajutrz po uroczystem tego dokumentu zaprzysiężeniu!

Lassal dawno już uczył robotników niemieckich, że konstytucja jest stosunkiem sił żyjących i działających w żywem społeczeństwie. Z tego ustosunkowania wynika i barwa i treść i układ konstytucji. Są konstytucje monarchiczne i republikańskie, są konstytucje, układane przez monarchistów dla użytku republiki. Te wszystkie konstytucje, o ile mają posiadać stałą wartość, o ile mają obowiązywać na dłuższej przestrzeni czasu, muszą być uchwalane przez wielkie większości parlamentarne. Co za wartość posiadać może konstytucja, uchwalona większością kilku albo kilkunastu głosów na cztery z górą setki głosujących? Oczywiście bardzo małą. A jeżeli uwzględnimy, że za tymi, którzy głosują przeciwko danej konstytucji, stoją szerokie masy ludności robotniczej i wiejskiej, to łacno zrozumiemy, że takie dzieło konstytucyjne nie odzwierciedli rzeczywistego stosunku sił, tak, aby tej papierowej odpowiadała i wewnętrzna, społeczna konstytucja żywych sił i aby układ sił politycznych znalazł jakąś stałą równowagę. Naszej papierowej konstytucji odpowiadać może tylko chaos polityczny, układ niestałej równowagi, stała chwiejność. Ta konstytucja uchwalona kilku czy kilkunastu głosami większości jest tylko gwałtem, jest w istocie rzeczy narzuconą, mówiąc technicznie, „oktrojowaną“ konstytucją. Większość powinnaby się dobrze zastanowić nad tem, co nazywa „zwycięstwem wewnętrznem“. Jest to tylko pozorne zwycięstwo. Takie zwycięstwa odnoszą autorowie zamachów stanu, różne Napoleony III. Życie publiczne wtedy zamiera albo wchodzi w okres stałego, długotrwałego przesilenia. Czy autorowie naszej papierowej konstytucji przypuszczają, że siły i środki młodego państwa polskiego pozwalają na długotrwałe walki wewnętrzne o formę władzy, o charakter rządu, o stosunek kościoła do państwa, o prawa obywateli? Gdy robotnicy, zniecierpliwieni postępowaniem znimi władz rządowych, niedotrzymywaniem przyrzeczeń solennych w zakresie aprowizacji, grożą strajkiem albo strajkują, wtedy woła się na nich, wskazując na wschodnią i na zachodnią ścianę: „opamiętajcie się! nie słuchajcie złych doradców! zgubicie kraj!“ Najgłośniejsze wtedy, godne Czerwonoskórych Mayne-Ried'a krzyki wyprawiają w takich wypadkach ci właśnie, którzy odnoszą w tej chwili „wewnętrzne (jak piszą) zwycięstwo“. Lewica sejmowa woła donośnym głosem: „opamiętajcie się! zgubicie kraj! prowokujecie burzę, wiatr siejąc!“ Związek kolejarzy wszystkie wyczerpie środki, zanim poweźmie decyzję strajkową. Związek robotników rolnych cierpliwie i wytrwale wiąże nici układów, zanim cynizm i bezwzględność obszarników zmuszą go do strajku. Klasa robotnicza prowadzi walkę klasową, ale swoje dobro klasowe łączy z ogólnemi interesami kraju. Nie posiada widocznie doświadczenia, ani nauki, ani idealizmu p. Głąbińskiego, p. Dubanowicza, ks. Lutosławskiego! Klasa robotnicza nasłuchuje co się w polskiej dzieje Konstytuancie. Nasłuchuje! Zaczyna rozumieć. Sześć głosów, dwadzieścia głosów reakcyjnych miałoby decydować o przyszłości naszego życia politycznego, miałoby nadać temu życiu taki, czy inny charakter, miałoby nad naszemi żądaniami przejść poprostu do porządku dziennego? Przegrałeś, braciszku, idź do domu! słodko mówi p. Głąbiński. Czy p. Głąbiński rzeczywiście myśli, że masy ludowe uznają się za zwyciężone?! P. Głąbiński, stary praktyk austrjacki, który dobrze zna historję powszechnego prawa wyborczego w Austrji, wie dobrze, że to z taką łatwością nie przechodzi się do porządku dziennego nad opozycją, za którą stoją masy ludowe.

Mówią, że konstytucja republikańska francuska została narzucona Francji (w roku 1875) jednym głosem większości. Ten jeden głos większości dotyczył tylko formy rządu. Większość członków konstytuanty była monarchiczna. Była rojalistyczna, głęboko konserwatywna; była to większość zwyciężonych przez Bismarcka, ale i większość zwycięzców ..Komuny paryskiej z maja 1871 roku. Konstytuanta wsteczników nie myślała o demokracji. Gdyby śmiała, byłaby powszechne prawo wyborcze cofnęła. Gdyby nie kłótnia pomiędzy pretendentami do tronu francuskiego, pomiędzy Bourbonem hr. Chambord i Orleanem, hrabią Paryża —, Francja w roku 1875 nie byłaby wcale ogłoszona republiką. Ale że tej kłótni nie sposób było zlikwidować, Thiers, stary sługa Orleanów, stał się republikaninem i republikańska formu rządu została uchwalona jednym głosem monarchisty Wallona! Mimo całego konserwatyzmu i całej monarchiczności tej konstytucji, nie przychodziło na myśl twórcom tej ostatniej — dotychczas— konstytucji francuskiej, wprowadzać do niej zasad, które na całość życia naszego rzucą ponure światło średniowiecza. Konstytucja 1875 roku nie została w ciągu lat czterdziestu kilku zrewidowana. Żadne w tym kierunku przedsiębrane próby nie dały rezultatu: ani pokojowe próby, ani zamachy stanu generałów. Forma rządu utrwaliła i umocniła się. Instytucje republikańskie stały się chlebem powszednim ludności. Wbrew klerykałom i rojalistom zaprowadzono szkołę świecką powszechną i obowiązkową. Wbrew klerykałom dokonano rozdziału kościoła i państwa. I pod opieką republikańskiego sztandaru — dokonano wreszcie zwycięstwa nad Niemcami. Alzacja stracona przez Napoleona III wróciła znowu do Francji. Żołnierz, wychowany w szkole świeckiej, powszechnej, republikańskiej, żołnierz, któremu przepowiadano, że ucieknie z pola, że zdradzi — wytrwał w okopie.

Przykład Francji nie jest tedy dla nas przykładem. U nas w Sejmie nie mówi się o monarchji: wszyscy są republikanami, nawet ci, którzy do króla wzdychają. Wszyscy nazywają się demokratami. Jednocześnie zaś ten Sejm proklamuje, że Polska będzie i być musi państwem wyznaniowem, arcykatolickiem, z kościołem panującym rzymskim, rządzącym się swojem prawem (rzecz prosta rzymskiem!); państwem, posiadającem drugą Izbę z osobnem przedstawicielstwem kleru. Ludzie szaleni, noszący w tabakierkach ułłuczony mózg Torkwemady, ludzie, żyjący halucynacjami nocy Świętego Bartłomieja, — ci ludzie, korzystając z ciemnoty, z obojętności, z braku przygotowania politycznego wyborców spychają Polskę z płaszczyzny dwudziestego wieku — ku otchłaniom średniowiecza. Nie znając historji, nie przewidując przyszłości, chodząc po deptaku parlamentarnej frazeologji z okularami, koło oczu, jak konie, widząc tedy tylko bardzo wąską linję rozwoju naszego — ci ludzie myślą o jednem tylko: jak utrzymać się przy władzy! Za każdą cenę. Kłamstwem, oszczerstwem, djalektyką scholastyczną. Kiedy Albert Thomas był w Warszawie, zauważył grę naszej pozornej większości parlamentarnej. „Oni sądzą, że w ciągu lat jeszcze na drodze nacjonalistycznych prowokacji utrzymają masy w stanie prostracji i przy pomocy nacjonalistycznej dywersji utrzymają te masy zdala od zagadnień tragicznych socjalizmu powojennego“.

Konstytucja Rzeczypospolitej polskiej nie jest ani republikańską, ani monarchistyczną konstytucją. Jest to zlepek różnych paragrafów, zapożyczonych z przeróżnych aktów konstytucyjnych. Nie jest to dzieło prawników, jeno dzieło pokątnych doradców klas posiadających. Jest to szata arlekina, zszyta z przeróżnych gałganków, kłócących się ze sobą barwą i charakterem. Jest to dzieło nieuczciwe i niemądre. Masom niezadowolonym mówi się: a cóż, czy nie macie zagwarantowanych praw i wolności obywatelskich? Te wolności są tam istotnie zapisane tu i owdzie. Takiemi atoli są otoczone ostrokołami zastrzeżeń, że nigdy mogą nie obowiązywać. To, co napewno będzie obowiązywało, to prawa i przywileje Kościoła. Polska będzie miała szkołę wyznaniową, spowiedź obowiązkową, religię oficjalną.

Pozorny, skrawkowy, nieszczery demokratyzm, w rzeczywistości zaś przywileje kleru i klas posiadających—to ma być owo „wewnętrzne zwycięstwo“, które proklamują „zwycięzcy“. „Patere quod fecisti!“ — będziecie musieli, o zwycięzcy jednej godziny! — wypić pełną czaszę w taki sposób osiągniętego zwycięstwa. „Wycierp do końca skutki tego, coś uczynił“ — uczyli rzymscy prawnicy. To także byli Rzymianie. Inni, co prawda. Oni świat owoczesny opasali siecią prawa. Oni wszędzie narzucali potęgę swojego prawa. Ale oni rozumieli, czego chcą i myśleli przedewszystkiem o całości i zdrowiu i przyszłości Rzeczypospolitej. To byli prawodawcy, nie zaś dyletanci. Ich dzieła w odległości dwu tysięcy lat są jeszcze źródłem głębokiej nauki. Dzieło prawodawcze, które nosić będzie napis konstytucji polskiej, po upływie dwu tysięcy minut od chwili, kiedy ogłoszone zostanie w Dzienniku Ustaw — będzie tylko zwiędłym, pomiętym, poronionym arkuszem pergaminu, którym nie będą się szczycili zwycięzcy i ich duchowi następcy, od którego odwrócą się przyszłe pokolenia.

I pomyśleć, że trzeba było dwu lat na to, aby podobne poronione dzieło do życia powołać!

B. K.

Ksiądz-bankier.

Ks. poseł Adamski użył trybuny sejmowej dla celów swego banku. Pomny nagonki, jaką w Polonji amerykańskiej zrobili na niego właśni jego towarzysze broni w sutannie, postanowił zrehabilitować się w ich oczach i dopomódz amerykańskim czarnosecińcom w dziele niszczenia polskich placówek państwowych. Pragnąc więc przypodobać się tej chmarze kapishłopów, która tam przyoblekła się pompatycznie w szaty „Wydziału Narodowego“, ks. Adamski rozpoczął atak na konsulaty polskie i oskarżył o taką zbrodnię, jak lewicowość!

By zrozumieć ten manewr czcigodnego patrona, należy przypomnieć sobie, że w okresie pierwszej pożyczki amerykańskiej ks. Adamski operował śród wychodźców, pracując bynajmniej nie dla pożyczki, lecz dla własnego przedsiębiorstwa bankowego.

Cała akcja świątobliwego suwerena budziła niesmak zarówno wśród patrjotycznych emigrantów, jak i śród Amerykan, którzy

ze zrozumiałem zdziwieniem przyglądali się tej nieznanej na gruncie amerykańskim tłuściutkiej, dobrze odżywianej figurze przedstawiciela ludu, religji i banku. Te sfery miały łatwo zrozumiałe lekceważenie dla ks. Adamskiego, którego komiwojażerstwo w celach bardzo poziomych budziło niesmak. Lecz oburzenie i gniew opanowały inne warstwy,— prawda, — mniej uczciwe, mniej patrjotyczne, — lecz pilnujące, by bez ich wiedzy i zgody, a przedewszystkiem bez ich czynnego udziału i korzyści, żaden cent nie poszedł do starego kraju.

Kler, bankierzy minorum gentium (mniejszego kalibru), wszelkiego typu i odmiany łapichłopi, którzy, jako ten polip, obsiedli emigranta, prasa z dziennikarzami o mniej lub więcej podejrzanej przeszłości, — jednem słowem wszyscy ci, którzy długie, długie lata ssali krew polskiego robotnika w Ameryce, robiąc z niego objekt dzikiego, bezwzględnego wyzysku, — wszyscy oni ulękli się księdza-ajenta bankowego, wyczuli niebezpiecznego konkurenta, który i Bogiem zagrozi i sejmem zaimponuje... Rzucono więc podejrzenia, za nimi poszły dwuznaczne zarzuty, aż wreszcie oskarżenia, że ks. Adamski pracuje „dla jakichś tam instytucji z niemczyzną spokrewnionych“.

Było to oczywiste kłamstwo, lecz użyto tej nikczemnej broni, by unieszkodliwić przeciwnika... Nie powstydził się wówczas ks. Adamski i prasy lewicowej, w której sążniste artykuły umieszczał w swej i banku obronie. Nie wiemy, w jakim stopniu pomogło to wędrownemu księdzu-bankierowi, ile zebrał dolarów, które z tem samem powodzeniem mogłyby wpłynąć do skarbu, — twierdzą jednak przyjezdni z Ameryki, że naganka kleru i pijawek emigracyjnych popsuła mu szyki...

Gdy zaś obecnie ks. Adamski założył w Nowym Jorku swój bank-plebanję, zrozumiał, że spotkać go może nowa przykrość... By więc ratować sytuację i przypodobać się Wydziałowi, uznał za konieczne pójść ręka w rękę z tymi, przez których każdy polski urzędnik w Ameryce, każdy krok rządu w celu zabezpieczenia naszego obywatela przed wyzyskiem jest uważany za zamach na przyrodzone i nabyte prawa wampirów łapichłopskich. Im wolno oszukiwać, grabić emigranta, — prawo ssania potu i krwi chłopskiej do nich należy, bogacenie się i tuczenie kosztem pracy i życia robotnika jest ich przywilejem...

Był to piorun z jasnego nieba, — ta polska niepodległość... Tyle lat pastwienia się nad wygnańcem, takie umiejętne otoczenie go opieką parafjalną, — a wszystko, by wyrwać dolar na cel własny lub „bogobojny“... I raptem cały ten, utrwalony mozolną pracą i uświęcony tradycją program opanowywania i deprawowania duszy robotniczej, został zachwiany w swej podstawie... Zrozumieli oni, że Niepodległość i wszystkie wypływające z jego faktu konsekwencje zatamują niewątpliwie ich źródła wpływów moralnych i dochodów, podetną egzystencję kleru, banczków, dziennikarzy z kryminalną przeszłością, — spostrzegli, że stają wobec zjawiska, które zagraża ich bytowi.

Pierwsza jaskółka państwowości polskiej na ziemi Waszyngtona, — konsulat nowojorski z nieboszczykiem Buszczyńskim na czele zadał cios dotychczasowej psychice łapichłopstwa, wskazując mu, że odtąd nie parafja, nie bank Smulskiego, nie zmartwychwstańcy z Chicago, lecz Rząd Polski i jego urzędowe placówki opiekować się będą chłopem i robotnikiem, że do nich winien garnąć się emigrant, gdy mu zło dopiecze, że u nich znajdzie radę i pomoc.

To właśnie niebezpieczeństwo rozumiał ks. Adamski, gdy mówił w Sejmie, że „większość“ Polonji w Ameryce irytuje się z powodu nasyłania im przedstawicieli lewicowych... W tem tkwi kamień obrazy nie większości Polonji, lecz łapichłopów amerykańskich... Nie wiemy, ilu lewicowców naliczy patron spółek zarobkowych śród urzędników polskich w Ameryce, — obawiamy się, że prędko rachunek skończy, — widzieliśmy jednak, że ks. Adamski, broniąc swego własnego interesu, stanął na jednej płaszczyźnie z tymi, których przeklinają chłop i robotnik polski w Ameryce. I dla ks. Adamskiego, który otworzył swój kramik w N. Jorku, każdy urzędnik polski, każda nowa placówka konsularna jest zjawiskiem niepożądanem i wrogiem, — a każdy dolar wpłacony do skarbu jest stratą dla Banku.

By więc pozbawić wychodźcę uczciwej obrony państwowej, której zaborcze rządy naszym emigrantom nigdy nie dawały, — by nie pozwolić wyrwać go ze szponów hyen emigracyjnych i wszelkiej barwy wyzyskiwaczy, usiłuje dzisiaj Wydział Narodowy i jego warszawski poplecznik, poseł Adamski, atakować konsulaty, jako siedliska lewicowców...

Chlaśnięcia.

NOWY „PROROK“ Z „KURJERKA“.

(Według L. Bruna, burżuje i inteligenci „rwą się“ do pracy ręcznej).

...Jak to sobie miarkuję, mój najdroższy „Robie“,
„Bogoojczyźnie“ strasznie legło na wątrobie
To, co „pedział“ Stapiński w Sejmie o burżujkach,
Dziś „pianistkach“, a jutro może (zgroza!)... dójkach!..

Jakgdyby dla dodania se, bracie, odwagi,
Brun „bogoojczyźniany“ zażył tutaj blagi,
Że burżuj (o, Tomaszu niewierny, Pepesie!)
Dzisiaj do pracy ręcznej wprost, jak warjat, „rwie się“!

O nadejściu tej nowej, niespodzianej „wiosny“
Obwieszcza nam we Francji akademik Rosny,
A Brun „mądrzy“ w ślad za nim: że, nie szczędząc kortu,
Burżuj z chęcią pracowałby ręcznie... dla sportu!..

...Że „państwo“ tak na pracę ręczną są łaskawi,
Nam, „pospólstwu“, z tkliwości aż się oko łzawi!..
Zupełnie jakgdybyśmy śnili sen bajkowy:
„Zwid“ Marji Antoniny, dojącej, ach krowy!..*)

...Ale burżuje, co są w gębie tak wymowni,
Niech postoją choć w żarze piekielnym stalowni
Bez roboty, „na gapia“!.. Niech „chętnemi“ bary
Podźwigają przez cały dzień cegieł ciężary,**)

A później pogadamy!..

Wacław Wolski.

*) Podczas sielankowych zabaw w Trianon.
**) To także byłby „miły sport“, panie Brun!

W sprawie Panamy bankowej.

Biuro Prasowe M. S. Wojsk. komunikuje: W ostatnich czasach Ministerjum Spraw Wojskowych złożyło w Banku Kupiectwa Polskiego 288 miljonów marek polskich tytułem nienaruszalnej akredytywy na poczet umowy o dostawę znaczniejszej partji ryżu z Japonji.

Ponieważ firma zagraniczna nie wywiązała się w terminie umowy z obowiązku dostawy, M. S. Wojsk. zażądało od Banku Kupiectwa Polskiego zwrotu akredytywy, czemu jednak Bank, mimo kilkakrotnych wezwań, nie uczynił zadość, tłomacząc się rozczłonkowaniem tej akredytywy częścią na zakup waluty obcej, częścią na zakup towarów, którymi w drodze zamiennej pragnął zapłacić zakupiony zagranicą ryż.

M. S. Wojsk. spowodowało radę nadzorczą Banku do usunięcia dotychczasowej dyrekcji naczelnej Banku i zainicjowało za zgodą rady ustanowienie międzyministerjalnej komisji nadzorczej, której zadaniem będzie sprawowanie jaknaściślejszego nadzoru nad czynnościami Banku na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej aż do wywiązania się Banku z jego zobowiązań gotówkowych wobec Rządu.

W skład tej komisji wchodzi z ramienia M. S. Wojsk. dr. W. Hołmoki, szef sekcji administracyjnej M. S. Wojsk, oraz radca min. Lipiński z ramienia Ministerjum Skarbu, prowadzący od szeregu tygodni rewizję banków polskich.

Ustanowienie komisji, składającej się z organów najwyższych ciał kotrolnych, daje rękojmie, że skarb Państwa uniknie strat majątkowych, a winni ewentualnych nadużyć zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karnej bez konieczności zachwiania instytucji, jako takiej.

Część pretensji (50.000.000 mk. polskich) została już w pierwszym dniu urzędowania międzyministerjalnej komisji nadzorczej złożona do dyspozycji M. S. Wojsk.

Tyle komunikat M. S. W. Jak widzimy, nasze wczorajsze wyjaśnienie sprawiło, że władze przemówiły językiem wyraźniejszym. Komunikat potwierdza wszystko, co podaliśmy we wczorajszym n-rze „Robotnika“. Gospodarka Banku Kupiectwa Polskiego występuje tu w pełnem jaskrawem świetle. **Jest to najordynarniejsza kradzież pieniędzy skarbowych.** Ale wobec tego niezrozumiałem jest, dlaczego M. S. W. aż trzy tygodnie prowadziło rokowania z tymi panami. Niezrozumiałem jest, dlaczego to wszystko uchodzi dyrekcji bezkarnie. Jaka to wysoka protekcja osłania takie bezwstydne sprawki szakali bankowych? Czyż i nadal tak będzie w Polsce, jak dotychczas, że kodeks karny jest tylko dla maluczkich, nieuprzywilejowanych przestępców, że dla nich są nawet sądy doraźne i specjalne ustawy wyjątkowe, wypisujące krwawemi głoskami karę śmierci, a dla wielkich, dla uprzywilejowanych złodziei wogóle niema sądu i kary?!

W komunikacie czytamy, że „winni ewentualnych nadużyć zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karnej“. „Ewentualnych nadużyć“?! Co to znaczy?! Komunikat stwierdza wyraźnie, że sprzeniewierzono 288 miljonów mk. Więc nie o „ewentualnych nadużyciach“ należy mówić, lecz o wykrytych olbrzymich sprzeniewierzeniach. Przez trzy tygodnie rokowań M. S. W. miało chyba dość czasu, aby należycie zbrodni się przyjrzeć.

Sprawa musi być istotnie we wszystkich szczegółach wyjaśniona. Cała owa umowa o ryż robi wrażenie, jakgdyby z góry ukartowano podejście Skarbu. Jest to Panama, której nie zażegna się komunikatami, ani nawet wróżbami, że M. S. W. pieniądze swe odzyska. Musi przemówić Sprawiedliwość, jeśli nie chce doszczętnie się skompromitować, a naszych stosunków bankowych pozostawić w dotychczasowym stanie zgnilizny.

V Zjazd Krajowy Zw. Zaw. Rob. Rolnych.

III DZIEŃ OBRAD.

Na porządku dziennym sprawa reformy rolnej, którą referuje tow. Nowicki. Referent podkreśla fakt, iż ustawa o reformie rolnej, uchwalona przez Sejm w lipcu 1919 r., tworząc gospodarstwa bogatych chłopów, godzi w interesy robotników rolnych, lecz dzięki pewnym poprawkom, uzyskanym przez przedstawicieli stronnictw radykalnych, istnieje możliwość wyzyskania jej dla dobra rob. rolnych, o ile odpowiednie ustawy, gwarantujące właściwe jej wykonanie, zostaną opracowane i wprowadzone w życie przez Rząd. Chodzi o to, aby Związek wymógł od Rządu ustawowe zabezpieczenie losu fornali, w pierwszym rzędzie, aby żaden robotnik rolny nie tracił warsztatu pracy wskutek parcelacji. Tow. Nowicki zgłosił przytem rezolucję, wzywającą Rząd do natychmiastowego opracowania § 14 ustawy o reformie rolnej, mającego zabezpieczyć byt rob. rolnych.

Rezolucja została przyjęta olbrzymią większością głosów.

REZOLUCJA W SPRAWIE § 14.

Dokonywane parcelacje majątków pozbawiają olbrzymią część zatrudnionych w tych majątkach robotników rolnych warsztatów pracy, gdyż ustawy i rozporządzenia, tyczące się wykonywania reformy rolnej, tylko nieznacznej garstce pracowników dają możność nabycia ziemi i założenia własnego gospodarstwa. Jednocześnie zaś § 14 uchwały sejmowej o reformie rolnej gwarantujący robotnikom rolnym, pozbawionym z powodu parcelacji warsztatów pracy, opiekę państwa, dotychczas nie został jeszcze ani opracowany w formy konkretne, ani zastosowany.

Wskutek tego coraz większa ilość robotników rolnych zostaje pozbawiona pracy, a co zatem idzie — i środków utrzymania, pomimo prawem przewidzianej ochrony państwa.

Zważywszy powyższe, Piąty Zjazd Krajowy Z. Z. R. R. Rz. P. wzywa Rząd, aby natychmiastowo przystąpił do ustawowego opracowania § 14 wspomnianej uchwały, a do urzeczywistnienia tego, aby wstrzymał wykonywanie wszelkich parcelacji.

Następnie tow. Nowicki podkreślił, iż należy starać się przedewszystkiem o zakładanie kooperatyw pracy na roli, w ostateczności — spółek akcyjnych. Pomimo, że ustawa o reformie rolnej posiada ogromne braki, stanowi ona ogromny wyłom w ustroju kapitalistycznym, czego najlepszym dowodem jest fakt, iż obszarnicy zgodnie przeciwko niej głosowali.

Wywiązała się obszerna dyskusja nad referatem tow. Nowickiego. „Opozycjoniści“ znowu popisywali się demagogicznemi frazesami, występując zasadniczo przeciwko reformie rolnej i odkładając załatwienie wszelkich kwestji do... rewolucji socjalnej. Zgłosili przytem dwie rezolucje, z których jedna zaleca wycofanie wszystkich przedstawicieli z komisji ziemskich, jako najlepszy widocznie sposób poprawy doli robotników rolnych, druga — jest pełnem wyznaniem wiary „opozycjonistów“ i zawiera wszystko, prócz jakichkolwiek konkretnych, liczących się z rzeczywistością wskazówek, któreby mogły naprawdę pomódz proletarjatowi w jego walce z reakcją. Z takiej „rewolucyjności“ ma pociechę tylko Związek Ziemian...

Zjazd, który w sprawie reformy rolnej zajął zdrowe i zdecydowane stanowisko, przeszedł do porządku dziennego nad tyradami grupki warcholów, traktując je chwilami już tylko ze strony humorystycznej (mówca generalny za rezolucją opozycji twierdził np., że reforma rolna, uchwalona przez Sejm polski w r. 1919, w niczem nie różni się od reformy carskiej z r. 1864...).

W odpowiedzi na twierdzenia opozycjonistów, podkreślano, m. innemi, iż, dążąc do poprawy bytu rob. rolnych, należy myśleć o twórczej pracy, a nie o frazesach. Przedstawiciele Zw. Rob. Rolnych powinni być w komisjach ziemskich, aby módz przeprowadzić kontrolę nad wykonaniem ustawy. Związek powinien zwracać baczną uwagę na to, aby zapobiedz złym skutkom, wynikającym z obecnego systemu parcelacji.

Następnie tow. Nowicki zgłosił rezolucję w sprawie reformy rolnej. W głosowaniu nad trzema odnośnemi rezolucjami przeszła ogromną większością głosów (przeciw było 36 głosów) następująca rezolucja tow. Nowickiego, jak również dodatek tow. Niskiego w sprawie cofnięcia przez Rząd zezwoleń na wydzierżawianie majątków przez wojskowość:

REZOLUCJA

V Zj. Kr. Z. Z. R. R. Rz.P. stwierdza, że wszystkie dotychczasowe uchwały Sejmu i rozporządzenia Rządu, tyczące się reformy rolnej, mają na celu oddanie ziemi w ręce bogatych chłopów, z pokrzywdzeniem interesów robotników rolnych, którzy, tracąc warsztat swej pracy, nie są w stanie nabyć ziemi na warunkach, przez reformę określonych i dlatego też w ten sposób wykonywane ustawy szkodzą tak interesom samych robotników, jak i całego społeczeństwa.

Zważywszy powyższe, V Zjazd Krajowy uchwala podjąć zdecydowaną walkę z formą przeprowadzanej reformy rolnej, żądając, by wykonanie jej przeprowadzone zostało jedynie w myśl interesów robotników rolnych i małorolnych.

Dlatego też zjazd żąda, aby opracowywane przez Rząd ustawy o wykonaniu reformy roln. nie szkodziły interesom rob. rol.

Jednocześnie zjazd żąda opracowania ustaw na zasadzie których:

a) kredyty państwowe dawałyby możność rob. rol. zakładanie kooperatyw pracy na roli, spółek rolnych, lub otrzymywanie na własność kawałków ziemi;

b) robotnicy rolni w żadnym wypadku nie byliby pozbawieni warsztatów pracy;

c) tytuł własności nie różniłby się od tytułu dzierżawy.

Przy pracach nad wykonaniem reformy rolnej Z. Z. R. R. Rz. P. stawia sobie za cel, aby ani jeden robotnik rolny z powodu parcelacji nie stracił warsztatu pracy.

Dlatego też przedstawiciele Z. Z. R. R. Rz. P. we wszystkich komisjach ziemskich winni przeciwdziałać oddawaniu ziemi bogatym chłopom, oraz starać się o tworzenie kooperatyw pracy na roli, nie cofając się jednak od tworzenia spółek wytwórczych na roli, a nawet od obsadzania robotników rolnych na ich własne żądanie na prywatnych parcelach.

Wreszcie V Zjazd Kr. Z. Z. R. R. Rz. P. wzywa Gł. Urz. Z., aby uniemożliwił paskowanie ziemią i w tym celu, aby odebrał wszystkim instytucjom upoważnionym prawo parcelacji majątków, pozostawiając to prawo jedynie dla siebie.

Zjazd wzywa Zarz. Gł., aby w myśl powyższych zasad opracował w najkrótszym czasie instrukcje dla członków wszystkich komisji ziemskich.

V Zjazd Krajowy Zw. Zaw. Rob. Roln. Rz. Pol. wzywa Rząd, ażeby zezwolenia, wydawane wojskowości na wydzierżawienie majątków (Referaty rolne, Intendentury D. O. G.) były cofnięte, a to ze względu na to, iż wojskowa administracja w tych majątkach zupełnie nie stosuje się do umów zbiorowych, a w stosunku do robotników dąży do wprowadzania systemu koszarowego.

Tow. Kwapiński, jako referent komisji-matki, odczytał listę kandydatów komisji do Zarządu Głównego, komisji Rewizyjnej i sądu koleżeńskiego.

Po wybraniu komisji skrutacyjnej zarządzono tajne głosowanie na członków najwyższych ciał związku.

Następnie Zjazd przystąpił do dalszego punktu porządku dziennego, a mianowicie do sprawy umów zbiorowych, referowanej przez tow. Olszewskiego i po krótkiej dyskusji, przyjął z małemi poprawkami przedłożone projekty umów dla ordynarjuszy, robotników sezonowych, rob. buraczanych i dojarek.

Wobec późnej pory, pozostałe punkty odłożono do dnia dzisiejszego. Początek obrad punktualnie o godz. 9-ej rano.

—o—

Komisja skrutacyjna pracowała jeszcze po zamknięciu posiedzenia Zjazdu. W rezultacie, po obliczeniu głosów, okazało się, że przeszła w całości lista komisji-matki, t. j. do Zarządu Głównego wybrani zostali tow. tow.: Kwapiński, Calski, Nowicki, Mirek, Wójcik, Błaszczyk, Włosiński, Olszewski, Drążkiewicz, Lazarek, Kazimierski, Mieczkowski, Lewandowski A., Bystrzycki i Janiszewski; zastępcy — tow. tow. Tomczyk, Szlezinger, Dąbrowa, Malecki, Nowakowski; do kom. rewizyjnej: tow. tow. Durko, Siedziński i I. Zieliński, zastępcy: tow. tow. T. Szturm de Sztrem i Lipiec.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne!

Z bliska i z daleka.

ROBOTNICY ROLNI W WARSZAWIE.

Odbywa się w Warszawie Zjazd (piąty) Związku Zawodowego Robotników Rolnych. Zjazd ważny. Zjazd doniosły. Zjazd ciekawy. Polska jest dotąd krajem przeważnie rolniczym. folwarcznym w dużej jeszcze części. Spis ludności, który Urząd Statystyczny gotuje za kilka miesięcy — wykaże nam wreszcie, ilu nas jest: mieszczan, rolników, posiadaczy, najemników. Dziś to, co się u nas nazywa statystyką opiera się, o ile chodzi o dawną Kongresówkę o spis ludności z r. 1897 (jakże niedoskonały! jakże dla celów politycznych fałszowany!) albo na ryczałtowych ocenach. na przybliżonych rachunkach i tym podobnych sposobach, stosowanych przez władze podatkowe. Jakkolwiekbądź: Polska jest krajem rolniczym i najemników wiejskich, jest w niej pomimo drobnej własności ziemskiej, bardzo wielu, setki tysięcy. Z tych sto tysięcy zaledwie jest zorganizowanych. Jeżeli zważymy, jak niedawna jest u nas organizacja robotników rolnych, jak trudno jest organizować ludność wiejską, rozrzuconą w wielkiej ilości folwarków, na wielkiej przestrzeni, to dziwić się raczej należy, że organizacja naszych związkowców wiejskich jest tak liczna. Nie łudźmy się, trzeba nie ustawać w pracy, aby ta ilość zorganizowanych rosła stale i stale — nic łatwiejszego, jak zanik chwilowy organizacji wiejskiej. Przed organizatorem, przed propagandystą wiejskim otwiera się pole olbrzymie, bardzo trudne do uprawy, jakże najeżone trudnościami, przeszkodami, usiane kamieniami, pełne wybojów, wilczych dołów, potrzasków, zastawianych przez wrogów ruchu robotniczego na wsi. ale jakże wdzięczne w ostatecznym wyniku pracy celowej i owocnej!

Międzynarodówka nie wiele nam tu pomóc może. Najstarszy w Europie ruch zawodowy robotników wiejskich, ruch włoski możeby był dla nas najbardziej pouczający. Tam związki zawodowe na północy Włoch, na wielkich plantacjach ryżu i pszenicy, na latyfundjach Emilii, Toskany, Umbrji, Romanji, na Sycylji, oddawna, od jakich lat dwudziestu— były bardzo czynne i były bardzo rewolucyjne. Ostatnio proklamowano tam nawet zajmowanie folwarków, ten atoli ruch źle przygotowany, prowadzony przez demagogów spalił na panewce i nietylko nie polepszył doli robotnika wiejskiego ale ją pogorszył, nie tylko nie powiększył bataljonów zorganizowanych robotników rolnych, ale kadry robotnicze osłabił i zdziesiątkował. Byłoby dobrze, gdyby nasi organizatorowie wiedzieli, co czynią Włosi i korzystali z ich doświadczenia. Oszczędziłoby to niejednego rozczarowania. Polska jest krajem „własności“ ziemskiej — większej, średniej, drobnej. Nasz włościanin jest z natury swojej „właściciel“ i z tą psychologją liczyć nam się potrzeba. Dlatego uczyć możemy się tylko w krajach, w których włościanin, właściciel czy najemnik — pokrewną mają psychologję. Nie zawsze o tem pamiętać chcemy.

Trzeba nam także zwrócić uwagę na młodocianych robotników wiejskich, na młodzież wiejską najemniczą. Niewiele zazwyczaj o niej wiemy. Szkół nie było. Chłopiec czy dziewczyna rośli samopas. Służyli od lat najmłodszych za posyłkę we dworze. Potem, z biegiem czasu awansował na pastuszka, na parobka. Dziś są już (nie wszędzie niestety) szkoły i młodzież wiejska bez różnicy klasy coraz częściej będzie spędzała w szkole lata dziecięce i młodzieńcze do czternastego roku życia. Od czternastego roku życia trzeba, aby o młodzieży pamiętały organizacje nasze. Będzie trzeba i u nas pomyśleć o czasopiśmie dla „młodzieży robotniczej“ (miejskiej i wiejskiej) w rodzaju tych, jakie istnieją za granicą i są tam wydawane przez organizacje partyjne. Trzeba będzie pomyśleć i o mówcach, o nauczycielach, specjalnie przygotowanych i wyszkolonych. Miejscowe organizacje robotnicze, cukrownie, browary, krochmalnie — mogą posiadać miejscowe samorodne talenty, które zastąpią mówców z miasta, ze stolicy. Najlepiej byłoby, gdyby się wyszkolił i urobił typ mówcy wędrownego, nauczyciela wędrownego, pochodzenia wiejskiego znającego środowisko wiejskie.

Nie tylko o nauce, ale i o rozrywce dla młodzieży trzeba myśleć. Łatwiej o rozrywce myśleć w szczerym polu. W mieście — jest „kino“ i tyle (a może i co gorszego). Na wsi jest pole, las, rzeka — co otwiera tysiące możliwości zabawy latem. Zimą jest książka, jest teatr amatorski, może „kino“ wędrowne.

Gdy zaczynamy mówić o robocie na wsi, rozwierają się przed nami widoki bez końca. Ocean do wypicia. A roboty dokonanej jest zawsze i wszędzie mało w porównaniu z tą, którą wykonać należy. Najtrudniej jest zacząć. Kiedy wielkiego malarza francuskiego pytano, jak poczynał sobie z olbrzymiemi płótnami, wyobrażającemi bitwy napoleońskie, pełnemi ludzi, koni, trupów, dymiących miast i lasów, odpowiadał: zaczynam zawsze od pierwszego bagnetu, na samym skraju płótna; do bagnetu dorabiam karabin, do karabinu żołnierza; reszta sama się składa. Najtrudniejsza—to pierwsza komórka „młodocianych“ na wsi...

Henryk Besmaski.

Obrady Sejmowe.

Sesja trzecia. — Posiedzenie 212.

Wczoraj zakończono dyskusję nad exposé p. Witosa. Przemawiali przedstawiciele kilku mniejszych klubów. Niemcy głosu w dyskusji nie zabrali.

P. Witos w krótkiem przemówieniu podkreślił niektóre ważniejsze punkty polityki rządowej.

W odpowiedzi tej podnieść należy, jako stronę dodatnią, ostrą odprawę p. Witosa, daną endecji. P. Witos stwierdził, że Polska nie będzie krajem reakcji, a napiętnowanie przezeń bohaterskich czynów dwóch endeków, członków Sejmu, wprawiło w niemały kłopot endecję i jej dwu pupilków: pos. Szymborskiego, który na wiecu oświadczył, że w rządzie polskim są szumowiny i ks. dr. Lutosławskiego, który również na wiecu zarzucał p. Witosowi — paskowanie... gęsiami pomorskiemi...

Pozatem przemówienie p. Witosa nie zawierało momentów ciekawych. Mówiąc o przewlekaniu rokowań ryskich, p. Witos nie powiedział nic ponadto, co wiadomo z prasy. Rzucił kilka obietnic o poprawie administracji i uporządkowaniu budżetu. Ale to czyni każdy premjer ministrów i każdy minister.

Zarzut p. Witosa, że niektóre stronnictwa sejmowe uważały za korzystniejsze ustąpić z rządu, by w ten sposób zrzucić z siebie odpowiedzialność za pracę tegoż, musimy odeprzeć, o ile dotyczy P. P. S. Natomiast zarzut ten jest słuszny wobec endecji, która rzekomo nie bierze oficjalnie udziału w rządzie, ale rządzi tam przez takich „mężów stanu“, jak p. Kucharski, Nowodworski, Przanowski, Sapieha.

Endecja tedy wielkich powodów do niezadowolenia z obecnego Rządu nie ma... Zapewne sobie w duszy mówi: ty mów, a ja zdrów...

Klub nasz głosował przeciw votum zaufania dla rządu. Głosowała też przeciw endecja, ponieważ „oficjalnie“ nie ma tam swego człowieka. W rezultacie większość Izby wypowiedziała się za dalszem utrzymaniem obecnego rządu.

Żywsze zainteresowanie Izby wywołała sprawa bojkotu pożyczki państwowej przez banki warszawskie. Poseł Zagórski wyliczył szereg banków, jak II-gi Oddział banku Zachodniego, Bank City, Bank Tow. Spółdzielczych, Bank Handlowy, Bank Kupiectwa Polskiego, które nie chciały przyjąć pod zastaw ani pożyczki długoterminowej, ani premjówek. Gdy pos. Zagórski wspomniał o endeckim pośle dr. Rządzie i b. endeckim min. Karpińskim, stojących na czele banku Tow. Spółdzielczych i bojkotujących skarb polski, na prawicy zapanował niepokój, zaczęło domagać się od marszałka, aby przerwał mówcy. Nastrój większości Izby stał się zdecydowanie „antybankowy“. Pan min. Nowodworski wstąpił na trybunę i obiecał przeprowadzenie śledztwa, w co niewielu posłów uwierzyło, ale p. Nowodworski pozyskał jednak oklask, oświadczając, że wczoraj zaaresztowano 3-ch dyrektorów banku Kupiectwa Polskiego. Zobaczymy, jaki będzie przebieg i wynik zapowiedzianego śledztwa.

A oto następnie pokazuje się p. Rząd i zafrasowany, zbity z tropu oświadcza Izbie, że wprawdzie on i p. Karpiński stoją na czele Banku Tow. Spółdzielczych, ale że p. dyrektorowie nie są odpowiedzialni za czyny funkcjonarjuszów (może odwrotnie funkcjonarjusze są odpowiedzialni za czyny dyrektorów?!) i że bank musi w operacjach swych „indywidualizować“, czego posłowie sejmowi w prostocie ducha nie zrozumieli i obdarzyli „indywidualizującego“ na szkodę skarbu polskiego p. Rząda wcale niepochlebnemi epitetami, zupełnie zresztą zasłużonemi.

W kuluarach krążyły pogłoski, że między pos. Zagórskim i p. Rządem doszło nawet do rozprawy czynnej. P. Rząd uczuł się podobno dotkniętym cytatą z Wyspiańskiego, użytą przez p. Zagórskiego: „Nie wiadomo, kto tu większy złodziej — żyd jucha, czy też ksiądz dobrodziej“...

***

Początek posiedzenia o godz. 4 m. 30. Ława ministerjalna pusta.

Marszałek oznajmia, że Prezydent Ministrów donosi Sejmowi o zwolnieniu przez Naczelnika Państwa min. Poniatowskiego i powierzeniu mu dalszego sprawowania funkcji do chwili zamianowania jego następcy.

Sekretarz odczytuje interpelacje.

P. MARSZAŁEK A PASZPORTY ZAGRANICZNE DLA POSŁÓW.

Przed porządkiem dziennym zabrał głos tow. Barlicki:

W drugiej połowie ub. tygodnia pos. Diamand, Niedziałkowski i Czapiński zwrócili się do Min. Spraw Zagranicznych o paszporty na wyjazd do Wiednia na konferencję socjalistyczną w celach informacyjnych. W Min. odpowiedziano im, że nie można im dać paszportów, a powołano się na jakiś zakaz p. Marszałka. Zapytuję więc przedewszystkiem Pana Marszałka czy i o ile jest prawdą, że wydał do Ministerjum Spraw Zagran. jakieś polecenie, mające na celu ograniczenie ruchu posłów w stosunku do zagranicy?

Marszałek odpowiada, że „ani mu się śniło“ o czemś podobnem. (Język mu się jednak plącze). Nie ma on nic przeciwko wyjazdowi „kolegów tow. Barlickiego zagranicę“.

Tow. Barlicki: Nie dziwię się, że Marszałek nie miałby nic przeciw temu, żeby cały Klub nasz wyjechał. Opierałem się na oświadczeniu 3 swoich kol., którym nie mam powodu nie ufać, że Marszałek wyraził życzenie, by nie wydawano posłom jakimkolwiek paszportu zagranicznego, jeżeli nie wykażą się poleceniem od Marszałka. Bardzo rad jestem, że tego nie było, bo w przeciwnym razie byłoby to zwykłe bezprawie.

Odesłano w pierwszem czytaniu bez dyskusji kilka ustaw do komisji.

Następnie po referacie p. Matakiewicza przyjęto ustawę w sprawie zmiany niektórych postanowień o postępowaniu sądowem, cywilnem w Małopolsce. Zmiany te stały się potrzebne wskutek dalszej obniżki waluty i braku sił sędziowskich w Małopolsce, skąd wiele sił oddano do innych dzielnic. Ustawa ta ma obowiązywać z dniem 1 kwietnia r. b.

Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

DYSKUSJA NAD OŚWIADCZENIEM PREZYDENTA MINISTRÓW.

Ks. Madej (Klub Katol.-Lud.) skarży się na administrację w Małopolsce, zarzucając jej partyjność i tylko ze względu na dobro państwa nie przechodzi do opozycji i będzie głosował za votum ufności dla rządu.

Mówca staje w obronie małorolnych i bezrolnych włościan, krzywdzonych na rzecz bogatych chłopów przy przeprowadzaniu reformy rolnej.

Następnie ostro atakuje Czechów za zagarnięcie Spisza i Orawy, stając w obronie tamtejszego ludu i żądając od rządu polskiego, aby ten domagał się przyłączenia do powiatów spiskich Jaworzny, bez której powiaty te istnieć nie mogą.

Pos. Grünbaum (sjonista) ubolewa, że prez. Witos pominął w swem oświadczeniu sprawę żydowską; twierdzi, że Polska uprawia „etatyzm antysemicki“, że Żydzi nie zgodzą się na równouprawnienie, lecz żądają praw odrębnych dla narodowości żydowskiej oraz wypełnienia przez rząd polski traktatu o mniejszościach narodowych.

Ks. Okoń cieszy się, że na czele rządu stoi chłop, ale polityka rządu obecnego, w którym brak przedstawicieli lewicy społecznej nie budzi weń zaufania i będzie głosował przeciwko niemu.

Mówca krytykując dyplomację polską oświadcza, że Jagiełło nie umiał wyzyskać zwycięstwa grunwaldzkiego, a p. Dąbski nie jest w stanie wyzyskać zwycięstwa nad bolszewikami.

PRZEMÓWIENIE PREZ. WITOSA.

Po krótkim przypomnieniu historji rządu obecnego prez. Witos daje wyjaśnienia co do najważniejszych spraw poruszonych w dyskusji.

ROKOWANIA RYSKIE.

W sprawie rokowań ryskich stwierdza, że tylko opór delegacji czy rządu sowietów udaremnił zakończenie rokowań w pierwszej połowie lutego, jak się na to zanosiło. Delegacja sowiecka odkłada nawet podpisanie uzupełnionego już tekstu umowy o wymianie jeńców i zakładników, oraz reemigracji wygnańców. Taktykę przewlekania stosuje delegacja sowiecka również w sprawach ekonomicznych i stale dąży do umniejszenia zobowiązań przyjętych w preliminarjach. Rząd nasz unika wszystkiego, coby mogło utrudnić lub opóźnić zawarcie pokoju, nie może jednak odstąpić od swoich słusznych i sprawiedliwych żądań.

Zarzuty, jakoby nasza delegacja wywierała ujemny wpływ na postęp prac pokojowych, są nieuzasadnione, bo winę ponosi tylko delegacja sowiecka. Podkreślam to, by usunąć wszelkie podejrzenia, że jakikolwiek wzgląd partyjny miałby wpływać na utrzymanie w Rydze stanu, któryby dla Państwa nie był korzystny. Rząd uznał za wskazane wysłać do Rygi ministra Steczkowskiego i wyposażył go w szerokie pełnomocnictwa. Po jego powrocie, o ile zajdzie potrzeba, nastąpi decyzja co do wzmocnienia naszej delegacji pokojowej. Według ostatnich wiadomości punkt martwy został przezwyciężony i rokowania posunęły się znacznie naprzód i zapewne w niedługim czasie będzie mógł być podany Izbie do wiadomości ich wynik.

PLEBISCYT NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Sprawa plebiscytu na Górnym Śląsku stale jest największą troską Rządu, który nie zaniedbał niczego, aby termin przyspieszyć, a ludności zapewnić swobodę w wypowiedzeniu swej woli.

POLSKA A FRANCJA.

Wizyta Naczelnika Państwa w Paryżu sparaliżowała tendencyjne informacje rozsiewane przeciw nam we Francji i stworzyła atmosferę przyjazną, w której rozpoczęły się teraz konkretne rokowania. Prowadzone przez ministrów Sapiehę i Sosnkowskiego przybrały one obrót pomyślny. O wynikach dowie się Izba w najkrótszym czasie. Ponadto rozmowy w Paryżu przedstawicieli naszego rządu z przedstawicielami rządu i społeczeństwa francuskiego rozwiały legendy o naszym imperjaliźmie, szowiniźmie i nietolerancji. Zrozumiano, że Polska nie widzi dla siebie zbawienia w akcji wywrotowej i w anarchji, ale z drugiej strony nie chce mieć nic wspólnego z reakcją, że dąży do nawiązania ścisłych stosunków z sąsiadami, jeżeli oni usuną przeszkody, które są po ich stronie.

BUDŻET I FINANSE.

Prace nad budżetem za rok 1921 doznały przerwy wskutek wydarzeń wojennych. Preliminarz na r. 1921 zostanie przedłożony Sejmowi jak najrychlej. Muszę jednak nadmienić, że z przedłożeń budżetowych, które rząd wnosił do Sejmu ani jedno nie zostało ostatecznie przez Sejm załatwione.

Co do stanu długów zagranicznych państwa, to przypomnę, że w październiku 1919 roku ówczesny Minister Skarbu stwierdził, że suma długów zagranicznych państwa nie jest dokładnie znana, bo Ministerstwa resortowe zaciągały długi z początku bez wiedzy Ministra Skarbu. Dziś żadne zobowiązanie zagraniczne nie może być zaciągnięte bez wiedzy i zgody Ministra Skarbu, te zaś, które się były wymknęły z ewidencji we wspomnianym okresie, są już ustalone. Wykaz długów zagranicznych Państwa jest zupełny i może być na każde żądanie Sejmowi przedłożony.

Prace około sporządzenia zestawień dochodów i wydatków do 31 marca 1920 r. są w pełnym toku. Sprawa zamknięć za okres do 31 grudnia zeszłego roku jest na ukończeniu, tak, że Ministerjum Skarbu mogło już podać do wiadomości Sejmu sprawozdanie kasowe za pierwszy kwartał tego okresu.

REORGANIZACJA URZĘDÓW.

W przemówieniach podnoszono sprawę reorganizacji urzędów. Otóż rewizja organizacji 14 ministerstw, dzielących się dotąd na 70 sekcji i 332 wydziały, doprowadziła do uproszczenia ich przez podział na 54 departamenty i 232 wydziały, a więc o 100 wydziałów mniej. Statut Ministerjum Spraw Wojskowych będzie przedłożony Radzie Ministrów do zatwierdzenia za 2 tygodnie.

Dla dalszego przeprowadzania reorganizacji władz i urzędów II i I instancji będą powołane wojewódzkie komisje oszczędnościowe, składające się z wojewody, z prezesa Izby Skarbowej i z jednej osoby z poza urzędników państwowych.

W myśl regulaminu Rady Ministrów wszelkie zarządzenia mające większą doniosłość gospodarczą, wszelkie pożyczki rządowe dla towarzystw i spółek ponad 500 tysięcy marek są rozpatrywane i uchwalane przez Komitet Ekonomiczny, któremu przewodniczy minister skarbu.

APROWIZACJA.

Co do niedomagań aprowizacyjnych, to Rząd podjął energiczne starania o dokonanie zasiewów wiosennych, zabezpieczenie nawozów sztucznych na wiosnę i jesień, o usunięcie trudności w zaopatrzeniu ludności w opał i drzewo budowlane, oraz o dostarczenie odzieży. W ostatnich czasach wydał rząd zarządzenia celem usunięcia paskarstwa i liczy na wydatne współdziałanie społeczeństwa, co jednak do tej pory pozostawia wiele do życzenia.

CO RZĄD MOŻE.

Jest jasne, że w obecnych warunkach gospodarczych i politycznych Rząd nie był i w najbliższej przyszłości nie będzie w stanie zadośćuczynić wszystkim postulatom, które mu się stawia. Rząd ma pełne zrozumienie dla potrzeb funkcjonarjuszy państwowych, lecz musi stanowczo oświadczyć, że uwzględnić żądania może tylko tak daleko jak na to pozwalają zasoby państwa. Musi się też o ile możności ograniczyć liczbę tych osób, które są wprost utrzymywane przez państwo. Coraz wyraźniejszą tendencję do utrzymywania coraz znaczniejszej liczby obywateli przez państwo, rząd uważa za szkodliwą i będzie ją zwalczał.

RZĄD, SPOŁECZEŃSTWO, A PARTJE POLITYCZNE.

Następnie prez. Witos mówi o stosunku społeczeństwa i partji politycznych do rządu, o tem, że niesłusznie wszystkie winy za niedomagania obecne zwala się na rząd.

Mówca nie chce zyskać względów Izby dla przedłużenia żywota rządu lecz mówi tak dlatego, żeby społeczeństwo pol. miało możność słusznego rozłożenia odpowiedzialności, od której tak łatwo uchylają się nietylko osoby lecz i całe stronnictwa (Brawa, głosy: tak jest). Znalazły się stronnictwa, reprezentowane tutaj i mające nawet w rządzie swych przedstawicieli, które domagały się od rządu, słusznie zresztą, bardzo wiele, a równocześnie wszelkiemi sposobami starały się obniżyć jego powagę nietylko w kraju lecz i zagranicą (Głosy: Skandal). A już ocenie Izby pozostawiam zachowanie się jednego z jej członków, zasiadającego po prawej stronie, który wprawdzie nie za granicą, ale za to bardzo blisko stolicy państwa na kilkotysięcznym wiecu użył o rządzie, dla określenia jego wartości i kwalifikacji społecznych i moralnych, wyrazów, których z szacunku dla Izby nie mogę tutaj powtórzyć (Głosy: Hańba! Nędznik jakiś). Zaś inny poseł — tym razem doktór teologji — krytykując niedostateczne wyniki pracy rządu, dyskretnie wprawdzie ale obszernie i niedwuznacznie dawał ludności do zrozumienia, że niektórzy członkowie rządu obecnego interesują się paskarskim handlem drobiu.

Wreszcie prez. Witos wyraża pogląd, że vo-

tum zaufania Sejmu winno być wyrazem istotnej chęci współpracy z rządem, a nie czczą formalnością.

GŁOSOWANIE.

W głosowaniu nad wnioskiem pos. Federowicza, pierwszą część przyjęto głosami wszystkich stronnictw z wyjątkiem socjalistów, grupy Stapińskiego i klubu posłów żydowskich. Część ta stwierdza „potrzebę nieprzerwanej pracy w kierunku urzeczywistnienia zadań polityki zewnętrznej i wewnętrznej".

Druga zaś część, mówiąca o zaufaniu do rządu przeszła głosami stronnictw środka. Przeciwko tej części głosowały zarówno Zw. Lud. Nar, jak też wymienione stronnictwa lewicy.

PRZECIWKO OSZCZERSTWU KS. ADAMSKIEGO

Tow. Moraczewski prostuje oszczerstwo ks. Adamskiego o kooperatywie kolejarzy, w którem niema ani jednego słowa prawdy. Mówca żąda od ks. Adamskiego dowodów na uzasadnienie swego oskarżenia, w przeciwnym razie potraktuje ks. Adamskiego, jak zwykłego oszczercę.

NAGŁE WNIOSKI.

Po przemówieniu ks. Londzina i min. Poniatowskiego odesłano do komisji rolnej i skarbowo-budżetowej nagły wniosek klubu Nar. Zjedn. Lud. w sprawie zbadania zatwierdzonych przez min. rolnictwa kontraktów drzewnych austrjackich.

Następnie po uzasadnieniu przez pos. Zagórskiego przyjęto nagłość wniosku, żądającego od rządu surowego ukarania tych banków, które nie chcą przyjąć państwowych papierów wartościowych pod zastaw.

Dalej wniosek ks. Kaczyńskiego w sprawie rekwizycji mieszkań.

Wreszcie wniosek nagły, poparty przez wszystkie stronnictwa sejmowe w sprawie grożącego odroczenia terminu plebiscytu na Górnym Śląsku i wspólnego głosowania górnoślązaków z emigrantami. Ostatni wniosek przyjęto odrazu bez dyskusji merytorycznie.

Następne posiedzenie w piątek o godz. 3 i pół po poł.

W sprawie najazdu bolszewickiego na Gruzję.

WNIOSEK NAGŁY

posłów: Daszyńskiego, Barlickiego, Libermana i tow. w sprawie zbrojnego napadu oddziałów sowieckich — ormiańskich i rosyjskich — na Gruzję.

Wedle otrzymanych urzędowych wiadomości, zbrojne oddziały sowieckie, ormiańskie i rosyjskie, należące do regularnej armji Sowietów, rozpoczęły podstępnie operacje wojenne przeciwko Rzeczypospolitej gruzińskiej bez żadnej przyczyny ze strony napadniętego narodu.

Walki te mają charakter wojny, a rozpoczęły się w chwili, gdy na skutek kroków, przedsięwziętych przez rząd gruziński, celem zlikwidowania wszelkich zatargów, Sowiecki rząd ormiański zapewnił o swojej gotowości rozpoczęcia rokowań i wysłania delegatów w tym celu.

Nowa ta wojna sprowokowana lekkomyślnie przez sowiecki rząd, wywołać może nieobliczalne następstwa nietylko na Kaukazie, lecz w ogólności na Wschodzie Europy. Ponadto jest ona zbrodniczym gwałtem, podjętym w celu zdławienia wolności i niepodległości dzielnego narodu, którego jedyną winą jest, że pragnie na swojej ziemi ugruntować ideały sprawiedliwości wedle własnej swojej woli i sumienia, a nie według dyktatu rządu moskiewskiego.

W tym groźnym dla narodu gruzińskiego położeniu jest obowiązkiem świata cywilizowanego, a więc i Polski, pośrednio interesowanej w tym zbrojnym zatargu, zaprotestować przeciw zbrodni i wojnie, swawolnie wywołanej.

Lud polski śle słowa podziwu i zachęty dla niepodległej Gruzji, toczącej w tej chwili krwawy bój przeciw najeźdzcy.

By dać wyraz temu uczuciu, ożywiającemu opinję publiczną w Polsce, na wieść o napadzie, podpisani wnoszą:

Sejm raczy uchwalić:

Polska protestuje z całą siłą przeciw napadowi na niepodległą Gruzję, dokonanemu przez regularne oddziały zbrojnej siły sowieckiej i wita z gorącą sympatją wieść o bohaterstwie i wytrwałości, z jaką lud gruziński zdecydowany jest bronić swej niepodległości przeciw najeźdzcy.

Wzywa się Rząd, by w odpowiedniej drodze dyplomatycznej dał wyraz temu protestowi, płynącemu z serc i umysłów ludu polskiego.

Kronika polityczna.

Układ polsko-francuski.

Biuro paryskiej Agencji East Express otrzymało komunikat następujący:

Prezydent rady ministrów oraz minister spraw zagranicznych Briand i Sapieha, polski minister spraw zagranicznych podpisali w dniu 19 b. m. umowę polityczną, potwierdzającą i rozwijającą treść deklaracji wspólnej, ustaloną w dniu 5 b. m. przez obadwa rządy. Układ poprzedzony jest wstępem, w którym obydwa rządy zaznaczają, iż w równym stopniu dążą do utrzymania pokoju, oraz do pozostawienia w mocy wspólnie podpisanych traktatów, lub tych, które mają być w przyszłości podpisane w celu zapewnienia pokoju w Europie oraz bezpieczeństwa i obrony terytorjów obudwu państw, jak również ich wspólnych interesów politycznych i ekonomicznych. Układ zawiera cztery punkty następujące:

1) W celu uzgodnienia usiłowań dążących do utrzymania pokoju obadwa rządy zobowiązują się porozumiewać się co do wszelkich kwestji z zakresu polityki zewnętrznej, dotyczących obudwu państw, a pozostających w związku z uregulowaniem stosunków międzynarodowych w myśl traktatów oraz zgodnie do paktu Ligi narodów.

2) Z uwagi na to, iż odbudowa ekonomiczna jest pierwszorzędnym warunkiem przywrócenia normalnych stosunków międzynarodowych oraz pokoju w Europie obadwa rządy będą się porozumiewały w tym względzie celem przeprowadzania akcji solidarnej, oraz udzielania sobie wzajemnie pomocy. Obadwa rządy będą się starały o jaknajszerszy rozwój wzajemnych stosunków ekonomicznych między obudwoma państwami. W tym względzie będą zawarte specjalne umowy i konwencje handlowe.

3) Gdyby wbrew przewidywaniom i intencjom szczerze pokojowym obudwu państw zawierających umowę, byłyby one lub jedno z nich, bez dania przyczyny ze swojej strony, zaatakowane, wówczas obadwa rządy porozumieją się co do obrony ich terytorjów i ochrony ich uprawnionych interesów, wskazanych we wstępie.

4) Obadwa rządy obowiązują się porozumiewać z sobą przed zawarciem nowych układów, dotyczących ich polityki w Europie centralnej i wschodniej.

Układy, dotyczące stosunków handlowo-ekonomicznych, a objęte drugim punktem niniejszej umowy, są na ukończeniu i będą w dniach najbliższych podpisane. (E. E.).

***

Zawiadomienie o układzie.

W nieobecności Brianda i Berthelot'a dyrektor polityczny w ministerstwie spraw zagranicznych Porretti della Rocca zakomunikował w dniu 21 b. m. tekst układu polsko-francuskiego ambasadorom: belgijskiemu, Stanów Zjednoczonych i japońskiemu, oraz chargés d'affaires angielskiemu i włoskiemu. (E. E.).

***

VI Sesja Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy.

Ministerjum Pracy i Opieki społecznej komunikuje, iż według nadesłanego sprawozdania na 6-ej Sesji Rady Administracyjnej, która odbyła się w styczniu 1921 r. w Genewie, prócz przyjęcia nowych członków do Międzynarodowej Organizacji Pracy, oraz budżetu na rok 1921, omawiany był obecny stan ratyfikacji Konwencji Waszyngtońskich oraz sprawa III-ej Międzynarodowej Konferencji Pracy.

W dyskusji nad ratyfikacją Konwencji Waszyngtońskich, delegat robotników angielskich, Stuart Bunning, zwrócił uwagę na doniosłe znaczenie ratyfikacji Konwencji Waszyngtońskich dla stosunku organizacji robotniczych do Międzynarodowego Biura Pracy. Jeżeli rezultaty Konferencji Waszyngtońskiej nie zostaną utrwalone, zaufanie do M. B. P. osłabnie.

Następnie, na skutek deklaracji przedstawiciela rządu szwajcarskiego, p. Pfistera, przeciwko wprowadzeniu kwestji robotników rolnych na porządek dzienny III-ej konferencji, obszernie rozważano zasadę, czy Rada Administracyjna może zmienić porządek dzienny Konferencji, przez siebie uchwalony i rozesłany rządom. Zdecydowano, iż w myśl art. 402 Traktatu Wersalskiego, jedynie ogólna Konferencja Pracy władna jest skreślić dany punkt porządku dziennego.

Z prac zaś Komisji, przedstawionych podczas omawianej sesji, szczególną wagę miało wobec domagania się w swoim czasie przez Polskę miejsca w rzędzie 8 państw najbardziej uprzemysłowionych, mających zapewnionego stałego delegata rządu do Rady Administracyjnej, — utworzenie Komisji dla wspólnego opracowania z Sekretarjatem Jeneralnym Ligi Narodów tych norm, jakie przyjąć należy przy kwalifikowaniu państw w rzędzie 8-u najbardziej uprzemysłowionych.

Obecnie za 8 państw najbardziej uprzemysłowionych uznane są: Stany Zjednoczone, Wielka Brytanja, Francja, Niemcy, Włochy, Belgja, Japonja i Szwajcarja. Włączenia na listę państw tych, oprócz Polski, domagają się: Hiszpanja, Szwecja, Kanada i Czecho-Słowacja.

***

Środki przeciwko napływowi cudzoziemców od Wschodu.

Min. Spraw Wewn. w najbliższych dniach wnosi do Sejmu projekt ustawy, regulującej kwestję wjazdu i prawa pobytu w granicach Rzeczyposp. cudzoziemców. W związku z tem ustawa powyższa reguluje zasadniczo kwestję dokumentów osobistych; w ogólności przewidzianą jest możność wysiedlania z państwa osób nielegalnie przekraczających granice i stosowania do winnych znacznych kar.

***

„Chytra mechanika" endeckich Metternichów.

Wczorajszy „Naród" przytacza ciekawy dokumencik polityczny; jest to instrukcja, rozesłana przez Sekretarjat Główny Związku Ludowo - Narodowego. Instrukcja brzmi, jak następuje:

Nie do druku. Warszawa, dnia 13.XII 20 r.

Wskazówki polityczne Nr. 14.

W ostatnich dniach zdecydował się Sapieha iść w sprawie polityki wschodniej w porozumieniu z rządem francuskim. Antagonizm między Sapiehą a Daszyńskim jest duży. Daszyński pragnąłby wygryźć Sapiehę ze stanowiska ministra spraw zagranicznych, by je samemu zająć. Hamuje go tylko świadomość, że spowodowałoby to przesilenie gabinetowe w całej pełni, sięgnięcie bowiem Daszyńskiemu po tekę ministra spraw zagranicznych byłoby kamieniem obrazy dla Narodowego Zjednoczenia Ludowego i Narodowo-Chrześcijańskiego Klubu Robotniczego. Hamuje Daszyńskiego ponad to wzgląd, że Sapieha jest naogół dobrze widziany w Belwederze.

Mówi się też o pewnem naprężeniu stosunków między Belwederem a Witosem, który pragnąłby się politycznie od Belwederu bardziej uniezależnić.

Należy tak postępować, by się przyczyniać do pogłębienia się antagonizmu: Sapiehy i Daszyńskiego, oraz Witosa i Belwederu, czyniąc to, oczywiście, dyskretnie i umiejętnie, ażeby z jednej strony nie wywoływać skutków odwrotnych od pożądanych, a z drugiej, ażeby to nie wyglądało na pełne solidaryzowanie się z polityką Witosa i z polityką Sapiehy. oraz na branie za nich odpowiedzialności.

Pieczątka: Związek Ludowo-Narodowy.

Sekretarjat główny.

Z powyższego widzimy wyraźnie, do jakich mizernych intryżek, do jakich lichych sztuczek politycznych, bez najmniejszego poczucia odpowiedzialności uciekają się endecy, w nieustannej trosce o swoją partyjną pieczeń.

***

PRZEMÓWIŁ DZIAD DO OBRAZU?...

Odezwa ministrów.

Celem przeciwdziałania szalonej drożyźnie Rząd wydał szereg zarządzeń, za któremi wkrótce pójdą dalsze. Między innemi rząd postanowił narazie w najbliższym czasie nie podnosić ceny na produkty, których sprzedaż należy do władz rządowych, a mianowicie zboże, mąkę, sól, węgiel i drzewo, jak również nie podnosić taryf kolejowych. Do analogicznych zarządzeń wezwał Rząd zarządy gmin. Nadto władze dadzą inicjatywę do tworzenia komitetów społecznych, których zadaniem będzie propagowanie akcji zwalczania drożyzny i lichwy wojennej przez samo społeczeństwo.

Rząd wzywa w tej publicznej formie producentów i kupców, aby bezwarunkowo wstrzymali wszelką zwyżkę cen na produkty. Rząd występuje z tem żądaniem, zanim zmuszony będzie wstąpić na drogę surowych zarządzeń i represji wobec niesumiennej, nieliczącej się z dobrem ogółu ani z elementarnemi obowiązkami obywatelskimi spekulacji. Jest palącym wstydem, że w okresie odradzania się Polski w najcięższych warunkach wielka ilość producentów i kupców nietylko nie chce pomagać w dziele odnowy Rzeczypospolitej, ale, pogarszając warunki egzystencji miljonów obywateli, pracuje przez to narówni z największymi wrogami na szkodę Ojczyzny. Piętnowanie winnych jednostek jest obowiązkiem społeczeństwa, opinji publicznej i prasy. To jednak nie może wystarczyć. Nie można dość silnie podkreślić niezmiernej wartości, jaką w walce z drożyzną ma współdziałanie społeczeństwa. Jeżeli w społeczeństwie nastąpi zrozumienie, że wydatki, które nie są podyktowane koniecznością, należy odłożyć na później, że potrzeby należy ograniczyć, zbytku i wygodnych przyzwyczajeń się wyrzec, wtedy poprawa naszego stanu gospodarczego jest pewna.

Chodzi o przetrwanie miesięcy, o przetrwanie tego przejściowego czasu, w którym rzeczywiste braki, jako ostatnie nieuniknione następstwa wielkich wypadków dziejowych, zeszły się ze zbrodniczą działalnością grupy wyzyskiwaczy, zdających sobie sprawę z tego, że to ostatnie chwile zdzierstw, dokonywanych na współobywatelach, a napychających ich kieszenie.

Rząd wzywa Was, współobywatele Rzeczypospolitej, do podjęcia wespół z nim trudu wprowadzania życia gospodarczego Polski na zdrowe normalne tory. Rząd woła o oszczędność w gospodar-

---

Teatr Mały.

„Cierpki owoc", komedja w 3 aktach Roberta Bracco. Dek. W. Drabika, reż. St. Stanisławski.

Pannę Matyldę (p. Gryficz-Mielewska) wydano jako młodziutką panienkę za zużytego już i głupkowatego pana Ernesta Ricetti (Fertner), który dawno już stracił talenty męskie. „Cierpki owoc" stanowi przeto dlań żądna karesów małżonka. Aby powetować sobie zawód uwiodła ona utalentowanego w tych sprawach, osiemnastoletniego Ludwiczka. Cudzołóstwo uważa jednak urocza (i w interpretacji p. Gr. Mielewskiej urocza) pani za zło konieczne, wynikające z tej „plagi społecznej", jaką stanowią niedobrane małżeństwa.

Dowiedziawszy się o tem, że jej siostra Zofja, pensjonarka, „zakochała się" w siwiejącym już Gustawie Franchesi i ma zamiar popełnić podobne głupstwo usiłuje Matylda przeszkodzić temu małżeństwu za pomocą dowcipnego podstępu. P. Gustaw bowiem pragnie również nie tyle ręki ile dziewictwa Zosi, spodziewając się, że przy tym młodziutkim piecyku rozgrzeje swe wystygłe już zdolności. Doświadczona Matylda przebiera się w sukienkę pensjonarki i doprowadza p. Gustawa do takiego rozigrania nerwów, że odmłodzony na chwilę siwosz traci panowanie nad sobą. Skompromitowany w ten sposób amator „cierpkiego owocu" mści się na złośliwej Matyldzie i, rezygnując z palmy męczeństwa u boku Zosi, podsuwa swą narzeczoną kochankowi osiemnastoletniemu jej siostry. Ludwik i Zosia są młodzi i są nie od tego. Nie wiedząc jak, kiedy i co (nie wiedzą tego zresztą i widzowie, bo autor nie umiał im tego pokazać), zakochują się w sobie — i p. Matyldzie nie pozostaje nic innego, jak zrezygnować z chłopca na rzecz siostruni. P. Gustaw zemścił się.

Komedja ta jest przeto starym, jak pięćdziesięcioletni małżonek piętnastoletniej żony na sto sposobów ogranym, wyświechtanym, zawsze zresztą aktualnym tematem. Niema w niej ludzi żywych, pełnych. Każda postać jest tylko przekrojem płci męskiej lub żeńskiej, pokazanym w pewnym wieku i w odpowiedniej wiekowi i zużyciu fazie. Poza tą ważną częścią organizmu ludzkiego — ludzie ci nie istnieją, nie objawiają się kim są, nie żyją. Są literackimi pajacami, kierowanymi sznurkiem w ręku włoskiego autora. Żyje w nich tylko płeć i to w b. pierwotnem znaczeniu. Wbrew twierdzeniu Stendhala ci Włosi nie znają miłości jako namiętności, znają ją tylko jako funkcję fizjologiczną. Komedja pozatem jest licho, niedbale zbudowana (pozą jedyną sceną, w której Matylda gra pensjonarkę).

Należałoby zapytać, poco ją aż z Neapolu sprowadzono do Warszawy, gdyby nie dwojakiego rodzaju rekompensata. Jedna — to świetny, iskrzący się, z mistrzostwem balansujący między pornograficzną, sztubacką gwarą a wykwintną pikanterją, dowcipny prawdziwie djalog. R. Bracco posiada w pełnem tego słowa znaczeniu lekkość, zwinność, niepochwytność i finezję komedjowego djalogu. Stworzyć ani komedji, ani postawić ludzi żywych nie umie, ale umie rozprawiać, jak mało kto. Wzór teatralnego causera. Jego dowcipy, pieprzne a przecie dyskretne aluzje padają na całe trzy akty niby różowa chmura wonnego, odurzającego kwiecia, usypiając myśl, pozwalając zapomnieć, iż gadanina, choćby najrozkoszniejsza, to jeszcze nie utwór dramatyczny.

Druga rekompensata, to p. Gryficz-Mielewska. Uderza w niej przedewszystkiem bystra inteligencja, świadomość środków gry i cech własnej indywidualności aktorskiej, poddanych całkowicie woli artystycznej. Pod tym względem nie wahałbym się zestawić ją z Solską. Poza sceną miłosną w pierwszym akcie, która miała charakter bardziej histeryczny, niż — neapolitański, w całej komedji zresztą zespół środków, jakimi działała artystka (głos niezrównany zwłaszcza w cieniowaniu ironji, chłodu, wzgardy i wzrok naprawdę „mówiący") zostawiał wrażenie skończonego piękna. Ani jedno zdanie nie było „puszczone", każde zagięcie djalogu lśniło życiem.

Doskonałym jej partnerem był pastwiący się nad przejrzałymi żonkosiami, żałośnie a dyskretnie lamentujący z powodu utraty talentu męskiego Fertner. Inne role wykonane były ze zrozumieniem. Scena milcząca pod koniec aktu pierwszego — zasługa reżysera — wypadła świetnie. Znać tu było dodatni i pożądany wpływ „Reduty".

Zygmunt Kisielewski.

P. S. Ci, którzy przysięgają na kości zmarłych, iż w Teatrze Polskim jeszcze w tym roku zobaczymy jedną sztukę polską, na zapytania dotyczące tej sprawy w Teatrze Małym odpowiadają wielkiem i wymownem milczeniem.

stwie prywatnem, jak sam gospodarkę państwową usiłuje poddać prawidłom najściślejszej oszczędności.

Rząd woła o wzgardę dla zbytku, okrywanie publicznym wstydem spekulacji i spekulantów. Dopiero takiem stanowiskiem społeczeństwa wzmocniony Rząd zdoła podjętą walkę szczęśliwie przeprowadzić.

Warszawa, dnia 22 lutego 1921 r.

Prezydent Ministrów: Witos.
Minister Spraw Wewnętrznych: (—) Skulski.
Minister Przemysłu i Handlu: (—) S. Przanowski.
Minister Aprowizacji: (—) Grodziecki.

Przed plebiscytem.

EMIGRANCI BĘDĄ GŁOSOWALI WRAZ ZE STAŁYMI MIESZKAŃCAMI. NOWY „TRYUMF" P. SAPIEHY.

Paryż, 22 lutego.

(E. E.). Korespondent „Tempsa" telefonuje z Londynu:

Dnia 21 b. m. odbyło się pod przewodnictwem Lloyd George'a posiedzenie rady najwyższej. W posiedzeniu uczestniczyli: z ramienia Anglji — Lloyd George i lord Curzon, Francji — Briand, Barthou, Loucher, Doumer, Foch i Weygand, Włoch — hr. Sforza, de Martino, della Boroda, generałowie Bariott i Galli, Belgji — Jaspar, Thounis, Delacroix i generał Maginco, Japonji —baron Hajashi, Grecji — Karogolopules i Turcji — Tewfik basza i Reszyd basza. Obecny był również ambasador belgijski w Londynie Loncheur. W sprawie plebiscytu na Górnym Śląsku rada najwyższa postanowiła, że emigranci górnośląscy głosować będą tego samego dnia, co i stali mieszkańcy Górnego Śląska. Postanowiono zaproponować wysokiej komisji plebiscytowej, aby oznaczyła datę plebiscytu na dzień 20 marca. W razie, gdyby przeprowadzenie plebiscytu w tym terminie napotkało trudności nieprzezwyciężone, wówczas komisja plebiscytowa ma oznaczyć datę jaknajwięcej zbliżoną do powyższej. Rada najwyższa zobowiązuje się wysłać cztery bataljony wojska na Górny Śląsk do dyspozycji komisji plebiscytowej.

BRIAND PRZECIW GŁOSOWANIU EMIGRANTÓW.

Paryż, 22 lutego.

(PAT.). W sprawie ostatniej decyzji Rady Najwyższej co do równoczesnego głosowania emigrantów i rodowitych mieszkańców na G. Śląsku donosi „Echo de Paris", że z dotyczącemi wnioskami wystąpili angielscy i włoscy członkowie koalicyjnej misji wojskowej na G. Śląsku. Przeciwko tym wnioskom wystąpił w sposób bardzo stanowczy prezydent ministrów Briand, oświadczając między innemi, że ostatnia ta decyzja Rady Najwyższej może być zakwestjonowana.

Rokowania pokojowe.

SPRAWA RESTYTUCJI MIENIA POLSKIEGO W ROSJI.

Ryga, 22 lutego.

(E. E.). Odbyło się posiedzenie podkomisji dla spraw największego uprzywilejowania Polaków w dziedzinie restytucji mienia. Stanowisko strony polskiej w tej sprawie zarysowało się w sposób następujący: Polska pragnie, ażeby Rosja zobowiązała się przyznać Polsce oraz jej obywatelom wszelkie ulgi, prawa i przywileje w dziedzinie restytucji mienia i odszkodowań za straty poniesione przez obywateli polskich w okresie rewolucji i wojny domowej w Rosji i na Ukrainie.

Stosowanie tej klauzuli największego uprzywilejowania będzie miało miejsce automatycznie bez żadnego wyjątku i bez potrzeby zawierania umowy specjalnej. Przepis ten ma oczywiście charakter fakultatywny, będzie on stosowany tylko wówczas, gdyby Rosja przyznała obywatelom innych państw prawo do odszkodowania.

Podobno delegacja polska zamierza już teraz domagać się zwrotu stanu posiadania kasy Mianowskiego, a w szczególności kopalń nafty na Kaukazie. Jako motyw wysuwany ma być oświatowo-kulturalny charakter tej instytucji.

Z Wileńszczyzny.

TERMIN PLEBISCYTU NA WILEŃSZCZYŹNIE.

Wilno, 22 lutego.

(E. E.).. W kołach, zbliżonych do komisji cywilnej Ligi Narodów, panuje przekonanie, że plebiscyt na Wileńszczyźnie nie będzie się mógł odbyć wcześniej, niż 1-go lipca r. b.

DELEGACJA WILEŃSKIEJ RADY MIEJSKIEJ.

Wilno, 22 lutego.

(E. E.). Delegacja wileńskiej rady miejskiej, złożona z pp. Bańkowskiego, Umiastowskiego i Federowicza, wyjechała do Warszawy, skąd, po porozumieniu z Ministerjum Spraw Zagranicznych, wyjedzie do Paryża.

RZĄD LITEWSKI W SPRAWIE PLEBISCYTU NA WILEŃSZCZYŹNIE.

Genewa, 22 lutego.

(E. E.). Litewskie biuro prasowe ogłasza odpowiedź rządu litewskiego, przesłaną komisji plebiscytowej z ramienia Ligi Narodów w sprawie plebiscytu na terytorjum Wileńszczyzny. Odpowiedź ta w streszczeniu brzmi, jak następuje:

Z punktu widzenia prawnego, tereny, na których ma się odbyć plebiscyt, należą bezwzględnie do Litwy, a to w myśl warunków traktatu pokojowego, podpisanego w dniu 12 lipca r. 1920 w Moskwie między rządem Sowietów a rządem Litwy kowieńskiej. Granice tych terenów są ściśle określone w traktacie powyższym. Preliminarja pokoju ryskiego zawierają jedynie warunki interwencji w tej sprawie między Litwą a Polską i będą musiały być uznane przez Rosję.

Pragnąc jednak doprowadzić do pokojowego i ostatecznego rozstrzygnięcia sporu polsko-litewskiego, rząd Litwy kowieńskiej zgadza się na przeprowadzenie plebiscytu pod warunkiem, iż będzie on dokonany pod opieką Ligi Narodów, oraz, że nie wywoła on jakichkolwiek komplikacji w stosunkach między Litwą kowieńską a Rosją sowiecką. W dalszym ciągu odpowiedź określa szczegółowo granice terenów, na których ma się odbyć plebiscyt, zaznaczając przytem, iż okręg grodzieński nie należał nigdy do Polski i posiada ludność pochodzenia litewskiego, przytem stanowi część Litwy historycznej. Wobec tego rząd Litwy kowieńskiej domaga się, aby plebiscyt odbył się również na południe od linji demarkacyjnej, oznaczonej w traktacie pokojowym sowiecko-litewskim, jak również w okręgu Wilejki i Dzisny.

Co się tyczy Wilna, stolicy historycznej Litwy, rząd litewski uważa za bezwzględnie niezbędne włączenie tego miasta do terytorjum Litwy kowieńskiej bez plebiscytu. Rząd Litwy kowieńskiej nie zgodziłby się na zbyt pospieszne i powierzchowne przeprowadzenie plebiscytu.

Rząd kowieński domaga się przeprowadzenia plebiscytu w terminie nie wcześniejszym, niż w osiem miesięcy od dnia, kiedy tereny plebiscytowe będą zupełnie ewakuowane przez wojska gen. Żeligowskiego. Jednocześnie rząd ten domaga się, aby dano możność przeciwdziałania propagandzie polskiej, prowadzonej już od dwu lat na tych terenach.

Posiedzenie Rady Ligi Narodów.

Paryż, 22 lutego.

(E. E.). W dniu 21 b. m. rada Ligi narodów pod przewodnictwem D'Akunha odbyła posiedzenie przy udziale wszystkich obecnych w Paryżu członków. Rada Ligi narodów postanowiła zaprosić Niemcy, Węgry i Equador, choć państwa te nie należą do Ligi, do uczestniczenia w konferencji międzynarodowej w sprawie tranzytu i komunikacji. Konferencja ta rozpocząć się ma w Barcelonie w dniu 10 marca.

Sekretarjat Ligi narodów w całkowitym składzie 70 funkcjonarjuszy przybył do Paryża z Genewy.

Na pierwszem posiedzeniu, odbytem przy drzwiach zamkniętych, rada Ligi zajmowała się sprawą wyboru pięciu komisji.

W Gdańsku.

Gdańsk, 22 lutego.

(E. E.). W senacie gdańskim toczyły się obrady w sprawie dalszych rokowań polsko-gdańskich, które mają być wznowione dnia 24 b. m. w Warszawie. Dotychczasowy przewodniczący delegacji wolnego miasta Gdańska, senator Jewelewsky, nie bierze udziału w powyższych obradach senatu rzekomo z powodu złego stanu zdrowia. Podobno senat gdański mianować ma innego przewodniczącego.

Wyniki wyborów do sejmu pruskiego

Berlin, 22 lutego.

(E. E.). Wybory do sejmu pruskiego odbyły się dnia 20 b. m. na całem terytorjum Prus. Wybory przeszły spokojnie. W głosowaniu brało udział 65—70% wyborców. Wyniki wyborów przedstawiają się, jak następuje: wybrano 64 socjalnych demokratów, 38 ludowców niemieckich, 27 nacjonalistów, 21 centrowców, 17 socjalistów niezawisłych, 15 demokratów, 15 komunistów, 3 członków partji gospodarczej.

Partje, należące do bloku, otrzymały dotychczas 110 mandatów i miały tylko słabą większość. Prawica otrzymała 75 mandatów, radykalna lewica—32. Prasa berlińska stwierdza wzmocnienie się stanowiska prawicy, w której nacjonaliści zyskali wiele głosów na niekorzyść ludowców niemieckich. Prasa podkreśla również klęskę, jaka spotkała socjalistów niezawisłych.

W Irlandji.

Dublin, 20 lutego.

(PAT.). (Reuter). Aresztowano tu posła irlandzkiego Colivet'a. Wczoraj wieczorem przedsięwzięto ataki na posterunki policyjne w Charleville i na rezydencję lorda Cemmora; policja jednak odparła te ataki. Naczelnik urzędu pocztowego w mieście Nawon został wczoraj uprowadzony. Policja stwierdziła ślady krwi i oznaki poprzedniej walki.

Krwawe zaburzenia na Spiszu.

Praga, 22 lutego.

(PAT.). Czeskie biuro prasowe donosi z Koszyc, że wczoraj przyszło w miejscowości Kompach na Spiszu do krwawych rozruchów robotniczych z powodu sytuacji aprowizacyjnej. Robotnicy miejscowi, rozgoryczeni przydziałem kukurydzy, zaatakowali tamtejszy urząd aprowizacyjny, przyczem przyszło do krwawych starć z żandarmerją. W starciach tych zginął pewien inżynier i urzędnik komisarjatu, którzy starali się robotników uspokoić. Ponadto zraniono 12 robotników, z których trzech zmarło.

Dziś. Z sąsiedniej wsi nadciągnęli na pomoc walczącym robotnikom ich koledzy, którzy jednak zostali zatrzymani przez oddział wojska.

Wywiad z Krasinem

Ryga, 22 lutego.

(E. E.). Przedstawiciel pisma „Nowyj Put'" odbył wywiad z przedstawicielem sowieckim w Londynie, Krasinem. Krasin oświadczył, że w Moskwie odbyły się narady wszystkich przedstawicieli zagranicznych Rosji sowieckiej. Wypracowano ogólny plan polityki w stosunku do państw, które zdecydowały się wejść w stosunki z sowietami. Następnie Krasin omówił szczegółowo najbliższe zadania rosyjskiego handlu zewnętrznego, stwierdzając, że Rosja może zakupywać zagranicą tylko maszyny i tabor kolejowy, gdyż na kupowanie tkanin, obuwia i żywności niema dostatecznych środków.

Wobec tego trzeba zaczekać, aż przy pomocy zakupionych zagranicą środków produkcji Rosja sama zacznie żywić się i ubierać. Krasin podkreślił nader ciężki stan wewnętrzny Rosji, zwłaszcza w dziedzinie transportu oraz opału. Zaznaczył on, że pomimo tych trudności, Rosja musi nagromadzić pewien zapas towarów, przeznaczonych dla wymiany za maszyny, sprowadzane z zagranicy, gdyż złota rosyjskiego nie starczy na zakupy. W końcu Krasin oświadczył, że w Berlinie ma zamiar poczynić parę zamówień, następnie zaś uda się do Londynu celem osiągnięcia ostatecznego porozumienia co do traktatu handlowego. Krasin nie ukrywa, że wielkie są jeszcze różnice poglądów między rządem angielskim a rządem sowietów; różnice te wyrównać mogą jedynie wzajemne ustępstwa. O ile to nastąpi, układ będzie podpisany, gdyż Krasin otrzymał od rządu sowietów szerokie pełnomocnictwa.

Ruch robotniczy.

W Polsce

Z życia partji.

Odczyt tow. Daszyńskiego. W najbliższym tygodniu, staraniem Z. P. M. S., tow.-poseł Ignacy Daszyński wygłosi odczyt p. t.: „Uwagi o bolszewizmie".

Koncert - raut. W sobotę dn. 26 b. m. o g. 8-ej wiecz. w lokalu OKR. (Al. Jerozol. 56) Warsz. Wydział Kultur.-Ośw. PPS. urządza koncert-raut. Bilety są do nabycia w OKR.

Tramwajowa org. PPS. Dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Al. Jerozolimskie 56 odbędzie się posiedzenie Komitetu.

Dzielnica Praska. Dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Kępnej 15 odbędzie się ogólne zebranie członków.

Dzielnica Powiśle. Dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Solec 68 odbędzie się posiedzenie Komitetu.

Dzielnica Ochota. Dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Grójeckiej 45, m. 36 odbędzie się posiedzenie Komitetu.

Dzielnica Mokotowska. Dziś o godz. 5½ w lokalu przy ul. Bagatela 12a odbędzie się posiedzenie Komitetu.

Pocztowa org. PPS. Dziś o godz. 7½ w lokalu przy ul. Al. Jerozolimskie 56 odbędzie się ogólne zebranie członków organizacji.

Pocztowa org. PPS. Dziś o godz. 6½ w lokalu przy ul. Al. Jerozolimskie 56 odbędzie się posiedzenie Komitetu.

Dzielnica Śródmiejska. Posiedzenie Komitetu dzielnicy Śródm. dziś się nie odbędzie z przyczyn od Komitetu niezależnych.

Kolejowa org. PPS. Jutro o godz. 5 w lokalu przy ul. Al. Jerozolimskie 56 odbędzie się posiedzenie Egzekutywy. W piątek dn. 25 b. m. w lokalu przy ul Solec 68 o godz. 7 wiecz. poseł na Sejm, tow. Dobrowolski wygłosi referat z działalności Sejmu.

Klub mandolinistów. Dziś o godz. 6 w lokalu OKR. (Al. Jerozol. 56) odbędą się ćwiczenia klubu pod kierownictwem dyrektora. Członkowie klubu proszeni są o przybycie liczne i punktualne z instrumentami.

Ruch zawodowy.

MASZYNIŚCI KOLEJOWI POSTANOWILI ZASTRAJKOWAĆ.

W niedzielę odbyło się zebranie maszynistów parowozowych węzła warszawskiego, na którem postanowiono postawić Rządowi ultimatum. Jeżeli Rząd w ciągu 48 godzin nie zobowiąże się do spełnienia żądań kolejarzy, to maszyniści zastrajkują.)

Wczoraj przed poł. udała się do ministra kolei, p. Jasińskiego, delegacja maszynistów. Zgodzono się poczekać na spełnienie żądań ekonomicznych do czwartku, natomiast zażądano natychmiastowego uwolnienia aresztowanych warsztatowców. Z aresztowanych uwolniono już poprzednio 4-ch, obecnie siedzi jeszcze 4-ch. P. Jasiński dał odpowiedź wymijającą i odesłał delegację do ministra spraw wewnętrznych. P. Skulski dał odpowiedź odmowną— mówiąc, że co najwyżej może przekazać sprawę prokuratorowi, a ten rozstrzygnie w ciągu 24 godzin. Delegacja oświadczyła, że jej ta odpowiedź nie zadowala i że widzi w tem sztuczne fabrykowanie „spraw".

(Delegacja zdała sprawę ze swych zabiegów na zebraniu mężów zaufania maszynistów. Zebrani uchwalili o godz. 12-ej w nocy zastrajkować.)

Wydział Wykonawczy Z. Z. K. oświadczył, że jest przeciwny takim strajkom poszczególnych grup, co rozbija wspólną akcję.

W rzeczy samej, nie chodzi tu o specjalne żądania maszynistów, lecz o żądania ogółu kolejarzy. Dlatego też takie samowolne wystąpienia poszczególnych grup pracowniczych są niezgodne z zasadami taktyki zorganizowanego proletarjatu, zwłaszcza kiedy chodzi o sprawę tak doniosłą i odpowiedzialną, jak wstrzymanie ruchu kolejowego.

Ze Związku Robotników Miejskich (Al. Jerozolimskie 56). Dziś punktualnie o godz. 6 wiecz. w lokalu Związku (Al Jeroz. 56) odbędzie się zebranie delegatów Wydz. XVIII, t. j. Wydz. Zaopatrywania.

— W dniu 25 lutym r. b., t. j. w piątek, punktualnie o godz. 6 wiecz. odbędzie się zebranie ogólne Rady Naczelnej Związkowej w lokalu Związku (Al. Jerozol. 56). Delegaci i mężowie zaufania proszeni są o punktualne i bezwarunkowe przybycie.

Ze Związku Metalowców, Leszno 53. Dziś o g. 7 w. posiedzenie zarządu. Obecność wszystkich członków obowiązkowa. W czwartek d. 24 b. m. o godz. 7 w. ogólne zebranie delegatów i mężów zaufania wszystkich fabryk i warsztatów metalowych. Sekretarjat Związku przyjmuje wszelkie reklamacje z fabryk od delegatów i mężów zaufania codziennie od 5—8 wiecz. Mężowie zaufania proszeni są o odbieranie książeczek i składanie „subkasjerek" do kontroli.

Zw. Zaw. Prac. i Pracowało Kraw., niniejszem zawiadamia członków krawców męskich o zebraniu ogólnem w dniu 24 stycznia r. b.,odbyć się mającem w lokalu Związku o godz. 7 wiecz.

(m) **Zwolnienie aresztowanych.** Wszyscy aresztowani przed kilku dniami piekarze w lokalu zawodowego związku piekarzy-żydów zostali zwolnieni.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. 590—605. Franki francuskie 60—56. Marki niemieckie 14—13.50.

Kronika.

KOMUNIKAT PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO.

Rozkład ciśnienia. Wysokie ciśnienie nad Besarabją, niż barometryczny na północo-zachód od Anglji.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym (od północy). Dość pogodnie, sucho i mroźno, wiatry z południo-wschodu. Rankiem mglisto.

Uwagi z dnia 22.II 1921 r. Pomimo, iż, począwszy od dnia 19-go b. m. Polska znajduje się wciąż w obszarze jednego i tego samego wyżu barometrycznego, to jednak, jak czytelnicy niniejszego komunikatu z pewnością zauważyli, pogoda nie była wciąż jednakowa. Zależało to od tego, w jakiej części wyżu kraj nasz znajdował się w danym dniu, a zatem od ruchu tegoż wyżu ponad Europą. Przed 19-ym lutego i tego dnia, wyż leżał na zachodzie Europy i z tego kierunku wiały wiatry wilgotne i dość ciepłe, które przynosiły jeszcze opady i nie obniżały silniej temperatury. W dniu 20-ym wyż przesuwał się przez morze Północne i Skandynawję, a wraz z tem kierunek wiatrów zmienił się na północny, temperatura spadała, lecz dość wolno, a niebo było przeważnie pochmurne. Dopiero w dn. 21-ym, gdy wyż barometryczny przesunął się na wschód od Polski wraz ze zmianą kierunku wiatru na wschodni, niebo się wypogodziło, a temperatura silnie spadła tak, że w dniu wczorajszym notowano w Warszawie — 12°,2, jako najniższą temperaturę doby. Jak wiadomo, w czasie panowania kontynentalnego typu pogody, różnice między temperaturami skrajnemi są duże; to też temperatura najwyższa wynosiła wczoraj — 1°,2.

Z Rady Miejskiej. Posiedzenie plenarne Rady odbędzie się jutro o godz. 7-ej wiecz. w sali posiedzeń Rady.

W sprawie podwyżki taryfy tramwajowej. Referat prasowy Magistratu komunikuje:

W niektórych dziennikach ukazały się wiadomości, oświetlające w niezupełnie dokładny sposób sprawę podwyższenia przez Magistrat opłaty za przejazd tramwajami.

Wobec tego, należy wyjaśnić, że od chwili ostatniej podwyżki taryfy tramwajowej w grudniu r. ub., koszta eksploatacji tramwajów znacznie wzrosły. Złożyły się na to z jednej strony podwyższenie przez państwowy urząd węglowy ceny węgla o 30%, z drugiej, zastosowanie podwyższonych wynagrodzeń pracowników tramwajowych, które to wynagrodzenie, zgodnie z umową, zawartą przy pośrednictwie Ministerjum Pracy, wzrastało miesięcznie o dodatek drożyżniany, określany przez Komisję przy Urzędzie Statystycznym.

Już w połowie stycznia okazała się konieczność nowej podwyżki taryfy, to też Magistrat jeszcze w dniu 18 stycznia r. b. złożył Radzie Miejskiej wniosek o podwyższenie taryfy, który ostatecznie został zatwierdzony przez specjalną komisję, wyłonioną przez Radę Miejską dopiero w dniu 15 lutego r. b.

Jak naglącą była sprawa tej podwyżki, świadczy najwymowniej fakt, że w międzyczasie od złożenia przez Magistrat do zatwierdzenia przez Radę Miejską wniosku, tramwaje miejskie dały niedoboru 20 mil. mk.

Dalsze odroczenie podwyżki mogłoby zatem doprowadzić do zupełnego zatamowania działalności tej instytucji, wobec braku funduszów na opłacenie personelu.

Przegląd inwalidów. Od poniedziałku odbywa się w Warszawie uzupełniający przegląd inwalidów, z tak zwanej rejestracji francuskiej, opartej na postanowieniach Traktatu Wersalskiego, który nakłada na Niemcy obowiązek odszkodowania za szkody na zdrowiu i życiu, poniesione w czasie wojny światowej.

Akcję tę, wykonywaną z rozporządzenia Prezydenta Ministrów przez organy Ministerjum Spraw Wojskowych, prowadzi się już po raz drugi, gdyż na pierwszy przegląd w grudniu i styczniu nie zgłosili się wszyscy inwalidzi. Obecnie wciągnięto do współpracy rządców domów, którzy wygotowali spisy osób, podlegających tej rejestracji, a zamieszkałych w ich domach i na podstawie tych spisów wysłane zostały za pośrednictwem policji do poszczególnych osób imienne wezwania do przeglądu.

Kto wezwania takiego dotychczas nie otrzymał, a ucierpiał na zdrowiu w czasie wojny światowej, zechce zwrócić się do Sekcji Wojenno-Likwidacyjnej, dep. 7-y Gospod. M. S. Wojsk., ul. Żytnia nr. 20, gdzie wyznaczy mu się datę i miejsce stawiennictwa na przegląd. Zwraca się uwagę, że jest to już ostatni termin, w którym Komisje urzędują i dalszych przeglądów wyznaczać się nie będzie.

(m) **W lombardach.** Jak wielki kryzys panuje w szerokich sferach społeczeństwa, oczywiście za wyjątkiem paskarzy i bankierów, świadczy fakt, że lombardy wydały już tak znaczne pożyczki na zastaw, że obecnie już nie przyjmują nawet biżuterji na zastaw. Jedynie niektóre lombardy przyjmują jeszcze zastawy, lecz przedstawiające wartość powyżej 10,000 mk.

Z urzędu walki z lichwą i spekulacją. Niejednokrotnie już Urząd walki z lichwą i spekulacją zwracał się na łamach prasy warszawskiej z wezwaniem do świata handlowego i przemysłowego stolicy z ostrzeżeniem przed jednostkami, podszywającemi się pod funkcjonarjuszy Urzędu walki z lichwą i wyłudzającemi łapówki. Obecnie znów doszło do wiadomości Urzędu, iż różne indywidua, a pomiędzy nimi i niektórzy wydaleni z Urzędu funkcjonarjusze, obchodzą sklepy, zakupują za bezcen towary i wyłudzają datki pieniężne. Wobec tego Urząd jeszcze raz zwraca się do pp. kupców z prośbą, aby w każdym poszczególnym wypadku sprawdzali legitymacje przybyłych na rewizje funkcjonarjuszy i w razie niewłaściwego zachowania się, niezwłocznie zwracali się do najbliższego komisarjatu, lub telefonicznie do Urzędu walki; tel. nr. 33-83.

(m) **Obława na czarnej giełdzie.** Policja dokonała onegdaj obławy na t. zw. czarnej giełdzie na placu Bankowym, oraz w poszczególnych sklepach wymiany pieniędzy przy ul. Żabiej, Przechodniej i na pl. Bankowym. Wynikiem obławy było zatrzymanie kilkudziesięciu osób. Znaleziono przy nich niewielką ilość funtów szterlingów i lei rumuńskich. Po sporządzeniu protokułu, zatrzymanych zwolniono.

ODCZYTY I ZEBRANIA.

Odczyty z dziejów Kultury Polskiej na Litwie i Rusi. Z cyklu odczytów, zorganizowanych przez Wydział Zabytków w sali T-wa Hygjenicznego przy ul. Karowej, odbędą się w bieżącym tygodniu: dziś odczyt d-ra J. Muszkowskiego: „Z dziejów książki polskiej na Kresach Rzeczypospolitej“ i jutro odczyt prof. H. Mościckiego: „Udział Litwy w powstaniach 1794, 1831 i 1863 r.“. Oba odczyty będą bogato ilustrowane licznemi przezroczami. Początek o godz. 8 wieczorem.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie. Zarząd oddziału warszawskiego P. T. T. zawiadamia, że dziś o godz. 8 wiecz. w siedzibie Tow. Miłośn. Fotograf. (Czackiego 5) odbędzie się zwykłe miesięczne zebranie członków oddziału.

Sycylja i Etna. Dziś o godz. 8 wiecz. w sali Muzeum (Krak. Przedm. 66) prof. W. Trojanowski wygłosi ilustrowany przezroczami odczyt o pięknie Sycylji. Bilety w Muzeum.

Wieczór poetycki. Dziś o godz. 8 wiecz. odbędzie się w lokalu Polsk. Klubu Artystycznego (hotel Polonja) druga z rzędu „Środa literacka“ z urządzanych przez Sekcję Literacką P. K. A.

Z Towarzystwa Prawniczego. Dziś o godz. 8½ wiecz. odbędzie się w Tow. Prawniczem, ul. Kredytowa 3, posiedzenie z następującym porządkiem dziennym: referat d-ra Antoniego Ohenurskiego p. t. „Konstytucja Górnego Śląska“. Po referacie dyskusja.

Muzeum Pedagogiczne, Jezuicka 4. We czwartek dnia 24 lutego o godz. 7 wiecz. w Muzeum Pedagogicznem, Jezuicka 4, p. A. Zelwerowicz wygłosi odczyt pod tyt.: „Teatr i jego rozwój“. W sobotę d. 26/II odczytu nie będzie.

Zarząd Koła Akad. P. T. Kr. niniejszem podaje do wiadomości ogółu członków, iż w dniu 25 lutego, w piątek, o godz. 8 wiecz. odbędzie się zebranie miesięczne „Koła“ z referatem kol. Sekity p. t. „Polska wśród narodów wolnych“.

Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego. W cyklu wykładów, urządzanych przez Szkołę Gł. G. W. na rzecz Bratniej Pomocy p. t. „Kwestja chleba powszedniego w Polsce“, zajdzie następująca zmiana: w piątek 25 lutego o godz. 8 wiecz. w Tow. Hygjenicznem odbędzie się wykład prof. Biedrzyckiego p. t. „Maszynowa produkcja zbóż“, zaś w piątek dnia 4 marca — wykład prof. Staniszkisa: „Jak produkować dużo chleba?“

Tow. wiedzy wojskowej. Dnia 25 lutego o godz. 8 wiecz. staraniem Tow. wiedzy wojskowej w sali Resursy Obywatelskiej przy ul. Krak. Przedm. 64 odbędzie się odczyt gen. ppłcznika W. Sikorskiego na temat: „Nasze granice wschodnie i znaczenie strategiczne Polesia“.

Wieczór poezji, satyr i piosenek Boy'a-Żeleńskiego odbędzie się w niedzielę d. 27 b. m. o g. 8 wiecz. w sali Tow. Hygjenicznego, ul. Karowa. Bilety do nabycia w księgarni Wendego i S-ki i w kancelarji Tow. Hygjenicznego.

Zw. Zaw. techników polskich zawiadamia członków, że w sobotę d. 26 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu Związku (Czackiego 5) odbędzie się ogólne zebranie. Na porządku dziennym uzupełnienie Zarządu i sprawy organizacyjne.

WYPADKI.

(m) **Skok z 4-go piętra.** 17-letnia Fajga Mirla Kornblumówna, zamieszkała z rodzicami przy ul. Mławskiej nr. 3, w przystępie ataku nerwowego wyskoczyła oknem z mieszkania na 4-em piętrze i wskutek pęknięcia czaszki poniosła śmierć na miejscu. Kornblumówna od pewnego czasu cierpiała na rozstrój nerwowy i leczyła się u d-ra Rozentala.

(m) **Ofiary ślizgawicy.** Na rogu ul. Chłodnej i Żelaznej poślizgnął się, upadł i złamał prawą kość udową szewc 47-letni Michał Butryn, którego przewiozło pogotowie do szpitala św. Ducha.

— Na rogu ul. Czystej i Krak. Przedm. tragarz 52-letni Sabin Rzeżuko, niosąc paczkę, poślizgnął się, upadł i złamał prawą nogę. Pogotowie przewiozło go do szpitala św. Rocha.

(m) **Zuchwalstwo złodziejów.** Przy ul. Nowogrodzkiej nr. 10 do mieszkania Szlamy Nejmana zakradło się dwóch złodziejów, za pomocą dobranego klucza, i zaczęli plądrować w pokojach. Leżący w łóżku właściciel mieszkania, słysząc gospodarkę złodziejów w sąsiednim pokoju, wystrzelił dwukrotnie z rewolweru. Po strzałach złodzieje uciekli; jeden frontowem, a drugi kuchennem wejściem, pozostawiając w mieszkaniu pęk kluczy. Jednym z nich przeszłolone zostały drzwi szafy.

Teatr i Muzyka.

Z FILHARMONJI.

Koncert symfoniczny ostatniego piątku zawierał w programie E. Młynarskiego symfonję op. 14 f-dur, zatytułowaną „Polonia“, przyczem każda z jej czterech części opatrzoną została ponadto dodatkowym tytułem programowym: Andante — Allegro: „Polska z jej rycerskim narodem“ (nie jest to wysłowienie zbyt szczęśliwe); „Zapasy wojenne“; Adagio: „Upadek Polski; przygnębienie narodu“; Scherzo: „Naród przy pracy krzepnie“; Finał: „Naród zrywa się do zrzucenia jarzma niewoli. Tryumf wolności“.

Ciekawa rzecz, czy oznaczenia te powstały jednocześnie z muzyką, czy też są dodatkiem późniejszym. Byłoby bowiem rzeczą do dyskusji, czy taki kompromis z programowością jest rzeczywiście niezbędny, jest wyrazem odczuwanej potrzeby. Muzyka sama jest skąpana w nastroju silnym, przeważnie pogodnym; ale nie wyczuwa się ścisłego związku pomiędzy nią a poszczególnemi tytułami. Wogóle specyficznie polskiego pierwiastka w niej nie widać, prócz niektórych rytmów.

Pozatem symfonja p. Młynarskiego, jak każde dzieło instrumentalne naszego kompozytora, odznacza się doskonałą znajomością orkiestry, poczuciem barwy poszczególnych instrumentów i ich grup, urozmaiconą rytmiką. Więcej trudno o niej powiedzieć na podstawie jednorazowego usłyszenia.

Na tym samym koncercie wykonany został pod kierunkiem p. Młynarskiego poemat symfoniczny Straussa „Śmierć i wyzwolenie“, którego słucha się zawsze z równą przyjemnością.

Solistką koncertu była skrzypaczka węgierska **Ibolyka Gyarfas:** artystka utalentowana, poważna, o pięknym, czystym tonie i zupełnie pewnej, niezawodzącej technice. P. Gyarfas wykonała ogromnie melodyjny koncert g-moll Brucha.

Na poranku niedzielnym, poświęconym Griegowi, wystąpiła p. Janina Rozenberżanka, uczennica Śliwińskiego i zaprodukowała koncert fortepianowy a-moll. P. Rozenberżanka nad instrumentem swym panuje już z całą swobodą rutynowanej pianistki. Więcej będzie o niej można powiedzieć, jeśli się jeszcze da słyszeć kiedyindziej i samodzielnie. Koncertantce towarzyszył na czele orkiestry Józef Śliwiński.

J. R.

Z Opery. Dziś „Carmen“.

Teatr Rozmaitości. Dziś ostatni raz „Orlę“ z p. Juljuszem Osterwą.

Teatr Polski. Dziś i dni następnych „Ruy Blas“.

Teatr Reduta. Dziś i jutro „Wojna i miłość“.

Teatr Mały. Dziś i dni następnych „Cierpki owoc“.

Teatr Nowości. Dziś „Czar munduru“, jutro „Róża Stambułu“.

Warszawski Teatr Dramatyczny. Dziś i jutro „Napoleon i Józefina“.

Teatr Praski. Dziś i jutro „Marsz weselny“.

Teatr Powszechny. Dziś „Nitouche“.

Koncert chóru oficerskiego. Dziś w Filharmonji o godz. 7½ wiecz. odbędzie się koncert chóru oficerskiego, który, pod względem artystycznym, zapowiada się okazale: Trio Czajkowskiego, dawno nie słyszane w Warszawie, w wykonaniu prof. Barcewicza (skrzypce), prof. Ursteina (fortepian) i p. Kochańskiego (wiolonczela) znajdzie jako słuchaczy wielu znawców i amatorów muzyki. Nieliczne bilety do nabycia w kasie Filharmonji.

POKWITOWANIA.

Na plebiscyt Górno-Śląski.

Żołnierze 1 dyw. p. Leg., na froncie poczta polowa nr. 27, zebrali mk. 695,000 i 1,427 rb.

Od Lubelskiego Stowarzyszenia Spożywców, na ręce Andrzeja Struga, mk. 4121.

Od robotników fabryki drutów, gwoździ i sztyftów Akc. Tow. na Pradze, ul. Objazdowa nr. 1, mk. 10,000.

Gazownicy: Kredytowa, robotnicy lista nr. 1 i 6 mk. 3,664; chemiczna fabr. lista nr. 2 mk. 1,752; latarniarze, lista nr. 4, mk. 2,932; Ludna, Wybrzeże i plac, mk. 5,010; Kredytowa, robotnicy lista nr. 5, mk. 131; Inkasenci, lista nr. 7, mk. 9,222.

Ob. Łęcki mk. 100.

Od robotników i administracji budowy portu „Saska Kępa“ mk. 4,958.

Warszawski Wydział Kobiecy, jako procent z zabawy dn. 5/II 21 r., mk. 3,180.

St. D. podchorąży mk. 50.

Robotnicy i administracja fabryki Akc. Tow. Jan Fruziński mk. 1,300.

Bezimiennie mk. 345.

Na Sanatorjum w Radce.

W IV-ą rocznicę zgonu b. p. Jerzego Awrutina syn mk. 250.

Redaktor naczelny: dr. F. Perl. Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.